Nr 52. Kraków, Sobota 3 Marca 1888. Rocznik XLI.

CZAS

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ „ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu.
Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ w **Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń E. Silbersteina Plac Maryacki l. 9, handel Bajera przy ul. Grodzkiej, trafika Kuklińskiego w Sukiennicach, główna trafika róg Rynku i ul. św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petit.) za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny po 5 ct. **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. — **Prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Biuro dzienników ul. Karola Ludwika l. 9, Ajencya „CZASU“ w głównym składzie tytoniu Nr II ulica Trybunalska L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue des Saints-Pères 81, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi pod Paryżem, Rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, A. Herndl, M. Stern, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C.); **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & C. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichmann i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Ogłoszenie przedpłaty.

Z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem na Marzec ...	złr. 2·50
Od 1 Marca do końca Czerwca ..	„ 8·—
Z przesyłką pocztową w państwie Niemieckiem na Marzec	marek 6
Od 1 Marca do końca Czerwca ..	„ 20

☛ **Prenumerata liczy się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu.**

PP. Prenumeratorowie *Czasu* mogą nabywać w Administracyi *Czasu* kompletne, ozdobnie oprawne w angielskie płótno ze złotemi wyciskami dzieła **Juliusza Słowackiego** w 6 tomach i „Ramoty“ **Augusta Wilkońskiego**, najznakomitszego humorysty polskiego, w 6 tomach; razem za 5 złr.

Przegląd Polityczny.

Kraków 2 marca.

Że właściciele gorzelń żywo zajmują się w naszym kraju sprawą nowego opodatkowania, wniesionego przez rząd do Rady państwa, to rzecz łatwa do zrozumienia, a postępowanie oparte na zasadzie: dopomagaj sam sobie, a Bóg ci dopomoże—jest wskazanem. Idzie tylko o to, aby wybierać środki dopomagające rzeczy, a nie szkodliwe dla kraju.

Otóż, jeżeli uznaliśmy za rzecz stosowną, iż wielu właścicieli gorzelni pojechało do Wiednia w celu udzielenia Kołu polskiemu technicznych, fachowych objaśnień, odnośnie do wniesionego przez rząd nowego opodatkowania spirytusu; jeżeli widzieliśmy w tem środek praktyczny, a niepociągający za sobą ujemnych dla kraju następstw— to wobec wiadomości, jakie otrzymaliśmy o postanowieniach, powziętych na zebraniu przybyłych do Wiednia właścicieli gorzelni, niepodobna nam nie zauważyć i nie przestrzedz, iż one niekorzystne wywrzeć mogą wrażenie, już dlatego, że nadana im forma przypomina owe czasy, w których u nas województwa wysyłały arbitrów, aby ci czuwali nad postępowaniem posłów, czasy ze wszech miar smutne, a w których sprawy bieżące szły w odwłokę i nigdy załatwianemi nie były, podczas gdy ogólne i najwyższe interesa kraju bywały zaprzepaszczane.

Wobec legalnie wybranej reprezentacyi kraju, jaką jest Koło polskie, oraz wobec stałej komisyi gorzelnianej krajowej, coś trzeciego, co wyglądaćby mogło na wódczany *comité de salut public*, wydaćby się musiało zbytecznem, a wywołaćby mogło szkodliwe mniemanie, że w kraju naszym zbyt nis im jest stopień wzajemnego zaufania.

Takie mniemanie nie wzmocni stanowiska wobec toczącej się sprawy, ani stanowiska kraju wogóle. Wszelki mandat rozkazujący przeciwny jest istocie zdrowego życia parlamentarnego, a jeżeli ustawa wyklucza go przy wyborach posłów, to zmysł i interes polityczny tem mniej przypuścić mogą jego pojawienie się podczas jakiejkolwiek akcyi prawodawczej reprezentacyi krajowej; wszelki zatem, choćby pozór takiego rozkazującego mandatu *mandat impératif*, musi oddziałać deprymująco. W sprawach zaś, jak obecna, które nie są wyłącznie fachowemi i technicznemi, lecz z licznych i różnorodnych składają się pierwiastków, cennemi są nader — dla tych, którzy powołani są legalnie do ich rozwiązania — objaśnienia i wskazówki fachowe i techniczne, lecz nacisk odnoszący się do całej kwestyi byłby nie do przyjęcia, lub staćby się musiał zgubnym!

W takich wypadkach wszelka agitacya i gorączkowe działanie albo ostatecznie przynieść musi ujmę rzeczy, której się bronić pragnie, albo szkodę ogólnym interesom i stanowisku kraju. Dlatego gdyby zresztą cenne i pożądane wskazówki, fachowe i techniczne, przybrać miały znamiona agitacyi i zaostrzonej presyi, musielibyśmy poczytać je pod tą formą raczej za szkodliwe, niż za użyteczne.

Przekonani jesteśmy, że doświadczenie i wytrawność sądu, nabyte w życiu publicznem przez nasze obywatelstwo, staną skutecznie i rozumnie na straży specyalnej sprawy i stanowiska kraju.

Minister spraw zagranicznych hr. Kalnoky wyjechał wczoraj wieczór do Pesztu, gdzie zabawi przez kilka dni na dworze cesarskim.

Komisya budżetowa Izby poselskiej obradowała wczoraj w dalszym ciągu nad etatem ministerstwa spraw wewnętrznych. Zaraz na początku uznano posiedzenie za tajne, gdyż prezydent policyi wiedeńskiej, baron Kraus, dawał wyjaśnienie co do niektórych poufnych spraw policyjnych. W kołach parlamentarnych utrzymują, iż w najbliższym czasie przedłoży minister skarbu projekt do ustawy o rozdziale kontyngentu przy podatku od wódki, poczem dopiero podkomitet komisyi gorzelnianej rozpocznie swe obrady.

Odpowiedź Porty na propozycye rosyjskie wypadła tak, jak się tego najpowszechniej spodziewano. Nie uczyni ona żadnego kroku, dopóki do wyrażonego jej życzenia Rosyi, popartego przez Niemcy i Francyę, nie przystąpią także Austrya, Anglia i Włochy.

Zachodzi więc teraz pytanie: co będzie dalej? czy kwestya bułgarska pozostanie w dotychczasowem zabagnieniu? czy też Rosya, wobec pognębiającej ją materyalnie nagłej zniżki wszelkich walorów rosyjskich, będzie chciała dalej prowadzić rokowania i czy postąpi o krok dalej na drodze opuszczania dawnego swego stanowiska bezwzględnej rezerwy?

Drogę do dalszych rokowań znaleść można w odpowiedzi Austryi, Anglii i Włoch na propozycyę, aby krok, uczyniony przez Rosyę, u Porty poparły.

Podług najwiarogodniejszej wersyi miała ona brzmieć, że „chociaż pomienione mocarstwa rządy księcia Koburgskiego w Bułgaryi uważają za nielegalne, nie mogą jednak przychylić się do życzenia Rosyi, aby ze swej strony proponowaną presyę na Turcyę wywierać miały. Gabinety wiedeński, rzymski i londyński uważałyby bowiem za rzecz niebezpieczną pozbawić Bułgaryi rządu, który dotąd utrzymał w niej spokój i porządek, bez otrzymania poprzednich gwarancyj, że po usunięciu księcia nie nastąpi w Bułgaryi zupełna anarchia.“

W Berlinie sądzą, że ostatnie uwagi podadzą Rosyi pożądaną sposobność do dalszych propozycyj, które ze względu na okoliczność, iż Austrya do tych uwag dołączyła jeszcze wyraz żywego zadowolenia z pojednawczego i pokojowego usposobienia, jakie Rosya przez rozpoczęcie rokowań dała poznać, zwrócą się prawdopodobnie głównie do tego mocarstwa.

Wiadomość, jakoby hr. Herbert Bismark udał się do Anglii z misyą skłonienia gabinetu St James do zmodyfikowania swego stanowiska w sprawie bułgarskiej, wymaga jeszcze stwierdzenia, chociaż wielkie prawdopodobieństwo zdaje się ona mieć za sobą.

Sygnalizowana nam wczoraj mowa margrabiego de Breteuil była z dwóch względów znaczącą: raz, że wyjaśniła, dlaczego Francyi, zmieniającej z dnia na dzień swe rządy, tak trudno zawrzeć jakiekolwiek przymierze, i że wobec takiego stanu rzeczy zakreśliła dość jasno oględne stanowisko, jakie Francyi wśród takich okoliczności zająć wypada.

We Francyi nabrała mowa ta przez to jeszcze większego znaczenia, że margrabia Breteuil, zaliczający się do osobistych przyjaciół księcia Walii, był niedawno gościem cara w Petersburgu; mowę jego możnaby więc poczytać do pewnego stopnia za wyrażenie zdania Rosyi względem stanowiska, jakie w międzynarodowych stosunkach oba państwa do siebie wśród obecnych okoliczności zajmować mogą.

Wrażenie tej mowy w Izbie francuskiej było odurzające, co już z tego wynika, że nikt na nią nie umiał odpowiedzieć.

Dla sytuacyi obecnej ważnem w niej było stanowcze a przez nikogo w Izbie niezakwestyonowane oświadczenie, że Francya pragnie pokoju i oddala od siebie wszelką myśl rozpoczęcia wojny zaczepnej.

Z Włoch nadeszła wiadomość politycznie ważna, że nastąpiło zupełne pojednanie się między Nicoterą a Crispim, przez co stanowisko ostatniego na czas długi utrwalonem zostało.

KORESPONDENCYA „CZASU“

Wiedeń 29 lutego.

(Propaganda panrosyjska).

† Ukończony tutaj 25 t. m. proces p. Zivnego, redaktora dziennika rosyjsko-panslawistycznego, wydawanego tu w języku niemieckim od lat kilku pod nazwą *Parlamentär* i wczorajszy artykuł w dzienniku petersburskim *Nowoje Wremia*, telegrafowany tu dzisiaj w treści, wykazują, jak daleko sięga bezczelność w krzewieniu przewrotnych idei. P. Zivny wzywał w swym dzienniku, jak to sam przed sądem otwarcie oświadczał, aby narody słowiańskiego szczepu: Czesi, Chorwaci, Serbowie, Polacy nawet porzucili swoją narodowość, swój język ojczysty, wiarę swych ojców, a przyjęli język rosyjski i religię prawosławną, a to wynarodowianie się narodów słowiańskich nazywał „jednoczeniem się narodowem.“

Nie zważa bynajmniej p. Zivny na historyę i najoczywistszy teraźniejszy stan rzeczy, które wykazują, że Polacy, Rosyanie, Serbowie, Czesi są to oddzielne, zupełne narody, odrębnie w ciągu wieków wykształcone, z których każdy ma swoje tysiącletnie dzieje, odmienny charakter narodowy, zwyczaje i obyczaje, swój ojczysty a wyrobiony język, własną a bogatą literaturę, słowem, że te ludy, choć etnograficznie jednego szczepu słowiańskiego, ale narodowo, politycznie i historycznie są tak samoistnemi a odrębnemi od siebie narodami, jak Niemcy od Anglików i Szwedów, chociaż należących do jednego szczepu germańskiego, lub Francuzi od Włochów lub Hiszpanów, pochodzących także etnograficznie z jednego romańskiego plemienia. Nie dbając, powtarzam, o to wszystko, p. Zivny w dzienniku swoim pisał i przed sądem mówił, o jakimś jednym „narodzie słowiańskim,“ którego odłamy powinny porzucić swoje ludowe narzecza i przyjąć jeden język pisany, język rosyjski. Ten panslawista rosyjski występował w dzienniku swoim, jak to sam głosił przed sądem, przeciw autonomii krajów monarchii, przeciw federalnemu jej urządzeniu, a za centralizacyą, bo także oświadczał się za scentralizowaniem wszystkich narodów szczepu słowiańskiego „narodowo“ w jeden naród rosyjski. On zaś i jego dziennik znaleźli opiekuna, jak to zeznawał p. Zivny przed sądem, w dawnym ultracentralistycznym ministrze, Bachu.

O tej przewrotnej propagandzie Zivnego, usiłującego wmówić w Czechów, Chorwatów, Serbów, a nawet w Polaków, że porzucając własną narodowość, mowę ojczystą i wiarę, a przyjmując język rosyjski i prawosławie: „jednoczą się narodowo,“ wypowiada następujące zdanie *Now. Wremia*, pisząc 27 t. m. o procesie Zivnego: „Oskarżony Zivny jest dla Słowian świetnym przykładem podporządkowania ciasnego partykularyzmu rodowego pod powszechną ideę słowiańską. Język rosyjski winien między Słowianami zająć takie stanowisko, jakie ma obecnie niemiecki. Dzięki procesowi w Wiedniu, jedność słowiańska weszła na pierwszy stopień...“ Tyle z *Nowoje Wremia*.

Rozważmy: czem jest istotnie taka propaganda Zivnego, do jakiej się sam przyznawał, do czego dąży, i jakie właściwie należy dać jej miano?

Nie chcę wdawać się w to bynajmniej, czy działania i artykuły p. Zivnego były zdradą stanu lub nie — to do mnie nie należy. Sąd przysięgłych nie uznał ich zdradą stanu i dobrze uczynił — z ajenta rosyjskiego nie zrobił męczennika. Ale potrzeba mieć obłąkanie, aby wzywać całą grupę narodów historycznych, z których każdy ma własną oddzielną tysiącletnią przeszłość, świetną lub przynajmniej znakomitą literaturę, wykształcony język, silne poczucie swej samodzielności narodowej, iżby zerwały zupełnie z swoją przeszłością, porzuciły swą literaturę, zapomniały swej mowy ojczystej, zaparły się wiary swych ojców, przyjęły obcy im język rosyjski i religię prawosławną i to uznały za swoje „zjednoczenie narodowe!“ — Takie zachęcanie do wyzucia się ze swej narodowości, porzucenia ojczystego języka i wiary, jest zachęcaniem do najstraszniejszej zbrodni, do zdrady narodu. Państwa — to utwory ludzi, przemijające i nieorganiczne; narody, to żywe, organiczne, wieczyste dzieła Bożej ręki! Wezwanie do porzucenia swej narodowości i języka, do wynarodowienia się, jest wezwaniem do popełnienia najstraszniejszej zbrodni.

Gdyby kto wezwał Francuzów, aby zerwali ze swoją przeszłością, porzucili swój język i narodowość, a przyjęli język włoski i stali się Włochami... lub gdyby namawiał Włochów i Hiszpanów, aby się wynarodowili i stali się Francuzami, bo to będzie ich narodowem zjednoczeniem romańskiem — czyżby go nie uznano za waryata i nie wzięto do czubków? Czyżby w Anglii, Niemczech lub Szwecyi nie poczytano za szaleńca tego, któryby propagował Anglików, Szwedów i Duńczyków, aby porzucili swoją narodowość, mówili po niemiecku i stali się Niemcami — lub namawiał Niemców, Duńczyków i Szwedów, iżby zaparli się swej narodowości, przyjęli język i narodowość angielską — bo jest jedyny sposób zjednoczenia „narodu“ germańskiego.

Polacy więc, Serbowie, Chorwaci i każdy naród historyczny słowiańskiego szczepu, mający silne poczucie swej samodzielności narodowej, muszą obłąkanym sądzić tego, który wmówić w nich usiluje, że przez zatracenie swojego charakteru narodowego, przez zerwanie z swoją przeszłością, porzucenie języka ojczystego i literatury narodowej, a przez przyjęcie języka rosyjskiego i prawosławia, słowem przez zupełne swoje wynarodowienie się, osiągną własną „jedność narodową.“ Przeprowadzanie zaś przez Rosyę przemocą takiego wynarodowienia innych narodów słowiańskiego szczepu, dla osiągnienia jedności niby na rodowej słowiańskiej, jest duchowem morlowaniem narodu, które to duchowe męki tem boleśniej czuje (ale tem dłuższe wieki przetrzyma) naród, im silniejszą ma świadomość swojej samodzielności narodowej.

Nie można wcale zjednoczenia się Niemców, którzy od wieków byli jednym narodem, dawać jako przykład (jak to czyni p. Zivny i *Nowoje Wremia*), iż tak powinni Polacy, Czesi, Chorwaci, Serbowie zjednoczyć się „narodowo“ z Rosyanami w jeden naród. Albowiem zjednoczenie się Niemiec jest połączeniem państwowem rozdzielonego wprzód na kilkanaście państw jednego narodu niemieckiego, który od wieków miał jeden język, jedną literaturę, jedną przeszłość, a nawet przez kilka stoleci tworzył jedno państwo rzymsko-niemieckie. Każda książka niemiecka, gdziekolwiek ona wychodziła, była dla Bawara, Westfalczyka, Prusaka w jego języku ojczystym pisaną. Goethe, Schiller, Lessing i każdy poeta i pisarz niemiecki byli narodowymi pisarzami i poetami tak dla Bawara, jak dla Saksończyka, Hanowerczyka lub Prusaka. Zjednoczenie się Włoch jest zjednoczeniem kilku państw, na które był rozdzielony jeden naród włoski, mający wspólną przeszłość, wspólną literaturę i wspólny język. Zjednoczenie zaś w Rosyi, prawosławiem i językiem rosyjskim, kilku odrębnych, historycznych narodów słowiańskich: Polaków, Rusinów, Chorwatów, Serbów, Czechów, Bułgarów przez ich wynarodowienie i zmoskwicenie, jak tego żądają panrosyjscy propagatorowie, byłoby to skrępowaniem i skuciem różnych narodów w jedno państwo. Takiemu zjednoczeniu narodów słowiańskich odpowiadałoby zjednoczenie germańskie, gdyby kto zdołał przemocą połączyć Niemców, Anglików, Holendrów, Szwedów i Duńczyków, i zjednoczenie romańskie stworzone z połączenia Francuzów, Włochów, Hiszpanów i Portugalczyków.

Z tych słów oburzenia przeciw propagandzie takiej jedności narodowej ludów słowiańskiego szczepu, któraby powstała przez wynaradawianie każdego z nich, a narzucanie im języka rosyjskiego i prawosławia, — propagandzie, która za granicami Rosyi prowadzoną jest, szczęściem tylko artykułami bezsilnemi, ale w państwie rosyjskiem knutem i bagnetem, — z tych słów oburzenia, powtarzam, niech nikt nie wysnuwa mniemania, że jesteśmy przeciwni zbliżeniu się i pobrataniu narodów słowiańskiego szczepu. Owszem, wobec olbrzymiej potęgi wojennej Niemiec, narody słowiańskie powinny się z sobą sprzymierzyć, ale jako wolne z wolnemi, a równe z równemi, przy zachowaniu zupełnej swobody politycznej i narodowej każdego. Do takiego połączenia się narodów słowiańskich i niesłowiańskich dla wspólnej obrony wolności i narodowości każdego z nich, otwarte jest pole w monarchii rakuskiej pod łagodnem berłem dynastyi habsburgskiej.

Poznań 29 lutego.

(*Fan.*) Ciekawe szczegóły o równouprawnieniu ludności katolickiej w dziedzinie szkolnej znajdujemy w statystycznem zestawieniu urzędowego pisma: *Centralblatt für die gesammte Unterrichtsverwaltung*, wydawanego kosztem ministerstwa oświecenia. Podług tego zestawienia istnieje w państwie pruskiem gimnazyów wogóle 263; z nich jest katolickich 47, protestanckich 161, mięszanych i bez charakteru wyznaniowego 55. W W. Ks. Poznańskiem jest na 14 gimnazyów (powinno być przeszło 20) 5 ewangelickich, 6 mieszanych, a tylko 3 katolickie. Progimnazyów jest w państwie pruskiem wogóle 48. Z nich jest katolickich 9, ewangelickich 18, mięszanych i bez charakteru wyznaniowego 21. W Księstwie są cztery progimnazya, wszystkie z charakterem wyłącznie symultannym. Gimnazyów realnych liczy państwo pruskie wogóle 89. Z nich 1 katolickie, 48 ewangelickich, mięszanych i bez charakteru wyznaniowego 40. W Księstwie wszystkie 4 gimnazya realne mają charakter symultanny. Progimnazyów realnych istnieje ogółem 85. Z nich są 3 katolickie, 48 protestanckich, 34 mięszane i bez charakteru wyznaniowego. — W Księstwie progimnazyów realnych niema wcale. Wyższych szkół realnych ma państwo pruskie 11. Z nich są 2 ewangelickie i 9 symultannych lub bez charakteru wyznaniowego, katolickich niema wcale. U nas w Księstwie nie mamy żadnej wyższej szkoły realnej. Szkół realnych jest wogóle 19. Z nich 7 ewangelickich i 12 mięszanych lub bez charakteru wyznaniowego. Katolickich niema wcale. W Księstwie niema ani jednej szkoły realnej. Wyższych szkół obywatelskich zapisanych jest ogółem 20. Z nich są 2 katolickie, 7 ewangelickich i 11 mięszanych lub bez charakteru wyznaniowego.

Wszystkich wyższych zakładów naukowych, pominąwszy fachowe, jak szkoły rolnicze, leśne itp., jest w państwie pruskiem 535. Z nich protestanckich jest 291, katolickich 62, mięszanych lub bez cechy wyznaniowej 182. W W. Ks. Poznańskiem jest wyższych zakładów naukowych wogóle 22! Z nich są 3 katolickie, 5 protestanckich, 14 mięszanych. Przypomnijmy sobie, że w państwie pruskiem podług obliczenia z r. 1885 na 18,243.587 ewangelików jest 9,621.624 katolików, a nie trudno będzie dostrzedz, jak anormalnym jest wyszczególniony powyżej stosunek zakładów naukowych ka-

---

Nieco o zabytkach krakowskich, ich miłośnikach i ich niszczycielach.

Artykuł piąty.

(Jeszcze gmach św. Ducha. — Kilka nowszych budowli krakowskich).

„Zburzyć budynki poszpitalne św. Ducha“ — wołał parę miesięcy temu pseudonim Kato w 3cim Nrze młodego pisma p. t. *Sztuka*, w artykule tak niewytrzymującym krytyki, że nie widziałem potrzeby rozprawiać się z nim, choć w moją to obronę tego budynku, niegdyś w *Czasie* podjętą, autor godził między innemi, a strzelał energicznie, lubo po większej części ślepemi nabojami. Gdy jednak różne dzienniki powtórzyły lub parafrazowały później tę rozprawkę, wmawiając w dobrodusznego czytelnika, iż te „fachowe, czysto przedmiotowe argumenta“ na rozstrzygnienie sprawy stanowczy wpływ wywrzeć powinny, wypada może przezwyciężyć się i powrócić jeszcze raz do przedmiotu już omawianego aż do znudzenia. Wobec zbliżającej się chwili decyzyi jest obowiązkiem przestrzedz, iżby blichtru nie brano za dobrą monetę.

Wogóle w traktowaniu tej sprawy dziwne zapanowało pomięszanie pojęć. Sprawa czysto artystyczna i budowlana przeniesioną została na grunt całkiem niewłaściwy jakichś niechęci stronniczych, poniekąd politycznych.

Jedni są za budowaniem teatru na placu Szczepańskim — drudzy za zburzeniem szpitala ś. Ducha dla uzyskania miejsca na teatr. Bardzo dobrze! Zdawałoby się, że tylko chodzi o to, czyje racye silniejsze — i koniec. Ale gdzież tam! Zamiast dyskusyi, rozlega się okrzyk: *Hie Welf — hie Waiblingen, Montecchi e Capuletti.*

Bezstronność każe chyba przyznać w tej walce większą przedmiotowość pierwszym niż drugim.

Plac Szczepański ma za sobą dawną tradycyę teatralną, dogodność położenia i to, że jest przestrzenią dostateczną do pomieszczenia takiego budynku.

Plac na końcu ulicy Szpitalnej ma to przeciw sobie naprzód, że nie istnieje, a potem, że gdy się utworzy, będzie ciasnym, bez wygodnego dojazdu z różnych stron, przy głównej arteryi ruchu kolejowego i w punkcie jaknajbardziej odśrodkowym miasta, które się obecnie więcej ku południowi rozszerza.

Jeżeliby już ten ostatni wzgląd nic nie miał znaczyć, to kto wie, czy nie najpraktyczniej radzą niektórzy, aby teatr wystawić na rynku kleparskim, który jest i dość obszernym, i pięknie położonym i odpowiednie dać może nowemu gmachowi otoczenie po wybudowaniu domu dyrekcyi kolei państwowych oraz projektowanej nowej części Szkoły sztuk pięknych, o której dalej jeszcze będzie mowa.

Obok tych wszystkich *pro* i *contra*, poruszonym został inny jeszcze wzgląd ze strony konserwatora i znawców. Oto szkoda bez koniecznej potrzeby burzyć dawny szpital ś. Ducha, który jest bodaj ostatnim zabytkiem budynku mieszkalnego gotyckiego w Krakowie, ma część całą architektonicznie nader zajmującą i analogiczną do sąsiednich starych baszt miejskich, wybornie kwadruje ze starożytnym kościołem ś. Krzyża i odpowiednio odrestaurowany mógłby być i użytecznym i przyczynić miastu malowniczości.

Zdawałoby się, że takie argumenta należy roztrząsać, można je przyjąć lub odrzucić, ale przynajmniej podejrzeń wzbudzać nie powinny. Tymczasem całkiem przeciwnie! Na hasło, rzucone z przeciwnego obozu, nawet warszawskie *Słowo* dało głos stronniczym niechęciom, nawet artystyczne a zwykle bezstronne *Kłosy* uległy mistyfikacyi, pochodzącej ze zbyt przeźroczystego, choć mętnej wody dostarczającego źródła, i umieściło przeszłego lata korespondencyą, oczywiście pseudonimową, aż do nieprzyzwoitości lekkomyślną, która całą opozycyę przeciw burzeniu szpitala św. Ducha usiłowała przedstawić jako prostą intrygę. Intryga! Ciekawa rzecz w jakim celu? *Cui bono?* Takie zarzuty można podobno pominąć spokojnie (że nie chcę powiedzieć: pogardliwie), bo im nie wierzą chyba nawet sami autorowie. Ale bałamuci się niemi publiczność czytająca bez dostatecznej znajomości rzeczy. „Jakto, wołają potem ludzie, więc wy bronicie tej rudery? Przypatrywaliśmy się jej, jadąc Szpitalną ulicą. Przecież każdy widzi, że to buda, nic nie warta.“

Otóż przepraszam; nie o tę ruderę chodzi, nie jej głównie bronimy. Kto budynek widział tylko od ulicy Szpitalnej, ten zna część jego najmniej wartą. Trzeba pierwej poznać przedmiot, o którym się chce rozprawiać. Powrócimy jeszcze do niego niżej.

Innego znów sposobu chwycił się wspomniony wyżej Kato. On niby „fachowo“ próbuje zbijać dowodzenia archeologów. Tylko że nieco zbyt sobie sprawę ułatwia. Nie katońskiej to cnoty dowodzący sposób walczenia z przeciwnikiem, podsuwając mu twierdzenia niby prawdziwe, ale w przytoczeniu tak przesadzone, że przez to samo z góry są ośmieszone. Zapytam, kto z obrońców gmachu św. Ducha twierdził, iżby te budynki były „świetne, znakomite, przepyszne?“ Tak ci, co dziennikarską drogę obrali, jak i całe grono najpoważniejszych znawców w memoryale do Prezydenta miasta wystosowanym utrzymywało tylko, że dawny kościół św. Ducha ma piękne sklepienie, a jedna część gmachu szpitalnego, mianowicie kwadrat, występujący w ogród, jako ostatni już przykład budynku mieszkalnego gotyckiego jest zabytkiem istotnie „wyjątkowo ważnym,“ oraz że nie burzyć te zabytki przeszłości, ale raczej zrestaurować je godziłoby się, a zrestaurować cały kompleks, jako nie pozbawiony charakterystyki. Tego twierdzenia niepotrzebują się wypierać i obstają przy swem zdaniu zapewne do dziś dnia, choć ono się nie podoba apostołom burzenia.

Ale przypatrzmy się bliżej argumentom rzeczonym. Oto „fachowy“ p. Kato dowodzi małej wartości sklepień kościelnych w zabudowaniach szpitala św. Ducha tem, że pochodząc „z końca XIV lub XV wieku“ (*sic!* sto lat więcej albo mniej, to tak mała rzecz w porównaniu do wieczności!) okazują one wskutek tego „pewną niezdarność i brak polotu“ w pomyśle, a żebra sklepień „nie mają delikatnie członkowanego profilu, jaki jest zwykle charakterystyką sklepień okresu późnego gotyku.“ Najstarszem zaś z zabudowań nazywa „małą część gmachu wewnętrznego, będącą niegdyś klasztorem od strony ogrodu,“ która według niego „pochodzi z okresu wczesnego gotyku.“

Niechaj tę wyrocznię delficką wytłumaczy, kto ją zrozumieć potrafi: Najstarsza część zabudowań pochodzi z okresu wczesnego gotyku; młodsze części gotyckie muszą więc pochodzić z epoki rozkwitu lub przekwitu stylu gotyckiego. I „dlatego“ okazują w budowie niezdarność, brak polotu, a sklepienia nie mają charakterystyki okresu późnego gotyku! Niech żyje logika.

O gdybyż p. Kato raczył trochę korzystać z tej erudycyi, którą sobie tak lekceważy, to mógł był łatwo dowiedzieć się ze źródeł drukowanych, nader przystępnych, że ta jakoby „wczesno-gotycka“ „najstarsza część“ powstała dopiero około r. 1475, a klasztor przedtem był drewnianym; a gdyby nieco więcej znał historyę stylów budownictwa u nas, poznałby bez trudu w tym budynku wszystkie cechy architektury t. zw. Długoszowskiej, późno-gotyckiej, i wiedziałby, iż sklepienia dawnego prawdopodobnie kościoła św. Ducha okazują „brak polotu“ wcale nie dlatego, iż są „z XIV wieku,“ ale że pochodzą z epoki końcowej gotycyzmu. Wiekiem swoim niewiele one podobno różnią się od budynku klasztornego, a w każdym razie jeżeli ten wzniósł się przed oczami Długosza, to zabudowania odeń młodsze, późniejsze, nie mogły stanąć w XIV wieku. Żeby one były z XIV wieku! Tem mniej zasługiwałyby na zburzenie, i jeszcze większą miałyby wartość, bo wtedy budownictwo gotyckie stało w Polsce właśnie na szczycie rozkwitu; dość wspomnieć kościoły Kazimierza Wielkiego.

Taka to wartość rozumowań naszych „fachowych,“ którzy w dodatku przeciwnikom zarzucają wojowanie frazesami!

P. Katonowi nie podoba się dalej salka ze sklepieniem renesansowem na wschód dawnego kościoła. Jest to rzecz smaku, którego mu niema co zazdrościć. Ale co już jest zupełnie oryginalnem, to gdy między świadkami na poparcie tezy, iż budynki poszpitalne mało są warte, powołuje p. Łuszczkiewicza, który właśnie pierwszy podniósł dwa lata temu ich ważność w *Czasie*. Że tego dawniej nie uczynił ani p. Łuszczkiewicz, ani kilku innych znawców, opisujących Kraków, rzecz prosta, skoro się uwzględni, że budynki te

tolickich do protestanckich. Stosunek ten atoli występuje w gorszem jeszcze świetle, gdy odkrywając rzeczywistą prawdę, Zakłady mieszane lub nie mające charakteru wyznaniowego zaliczymy do takich, jakiemi są w rzeczywistości, t. j. do protestanckich. Wiadomo bowiem powszechnie, że symultanizm szkół przeprowadzony w erze liberalnej niema innego zadania, jak pod pokrywka równouprawnienia wyznaniowego lub językowego popieranie interesów protestanckich lub niemieckich. O usunięciu języka polskiego rozpisywać się byłoby zbytecznem; co do popierania interesów protestanckich, to różne mamy przykłady, że w szkołach mięszanych dzieci katolickie uczestniczą wespół z ewangelickiemi w nabożeństwach protestanckich, i od protestanckich nauczycieli pobierają naukę religii; wreszcie szkoły symultanne stoją prawie bez wyjątku pod kierunkiem nauczycieli protestanckich, jako też pod dozorem inspektorów lokalnych, powiatowych i radzców szkolnych protestanckiego wyznania. Tak wygląda wyznaniowe równouprawnienie katolickich obywateli państwa pruskiego z ewangelickiemi: a przecież Niemcy boją się tylko jednego Boga!

Sprawa tutejszego seminaryum duchownego żywiej znowu zaczęła poruszać umysły, mianowicie od czasu ostatniego pobytu X. arcybiskupa Dindera w Berlinie. Podobno chwila otwarcia seminaryum nie jest zbyt daleka; zdołano się porozumieć co do osób profesorów, mających objąć katedry nauczycielskie w seminaryum (przeprowadzono 3 Polaków, czwartym ma być Niemiec); nie osiągnięto natomiast jeszcze porozumienia co do osoby regensa, któremu ma być powierzony ster tego zakładu. Powszechnie mówią, że rzad proponował ze swej strony na to stanowisko X. Dra Wanjurę, proboszcza archikatedralnej kapituły poznańskiej, arcybiskup atoli miał się oprzeć tej propozycyi.

Ważną bardzo sprawę poruszył w jednym z ostatnich numerów *Kuryer Poznański*. Z przeróżnych stron księstwa nadchodzą wiadomości w dwóch kierunkach najwyraźniej sprzeczne z kategorycznem oświadczeniem ministra oświaty Gosslera, złożonem w pamiętnym dniu 25 stycznia r. b. w Izbie poselskiej sejmu pruskiego. P. Gossler powiedział wtedy wyraźnie, że rozporządzenie z dnia 7 września r. z. nie dotyczy w niczem nauki religii św., która jak dotad, tak i nadal ma być wykładana po polsku. To samo zapewnienie otrzymał od władz rządowych X. arcybiskup Dinder, jak to sam oświadczył do przybyłej do niego deputacyi. Dalej zapewniał p. minister, iż prywatna nauka polskiego czytania w niczem niema doznawać trudności. Tymczasem miesiąc zaledwie upłynał od chwili wypowiedzenia owych słów pana ministra, a oto z najrozmaitszych stron księstwa nadchodzą w znacznej liczbie doniesienia najzupełniej wiarogodne, a dowodzące czegoś wprost przeciwnego. Z bardzo wielu miejscowości Księstwa otrzymał *Kuryer* szczegóły bardzo cenne o wykładzie nauki religii św. w języku niemieckim, podczas gdy p. Gossler zapewniał, że rozporządzenie z dnia 7 września nie dotyczy w niczem nauki religii św. Z drugiej strony słychać z różnych okolic o nagabywaniu przez władze policyjne i administracyjne tych osób, które opierając się na podstawie ministeryalnego zapewnienia uczyły po dwoje, troje lub czworo dzieci polskiego czytania i pisania.

Otóż wobec tej zdumiewającej sprzeczności, jaka zachodzi między deklaracya pana ministra, a smutną rzeczywistością, robi *Kuryer* bardzo słuszną propozycyą, aby posłowie nasi poruszyli tę rzecz w Berlinie w sposób naturalnie, jaki sami uznają za najodpowiedniejszy. Sądzę, że należałoby się z tem pospieszyć, aby rzecz nie straciła na swej świeżości. Ciekawość, jakby się wobec tego zachowała większość Izby?

Sprawy miejskie.

Posiedzenie Rady miejskiej d. I marca.

Przewodniczy prezydent Dr Szlachtowski.

Po odczytaniu pism do Rady nadeszłych i udzieleniu jednomiesięcznego urlopu r. m. Knausowi, zabrał głos r. m. Dr Kohn, wyrażając w formie interpelacyi życzenie, aby bilans Zakładu gazowego miejskiego przedłożonym był w formie zrozumiałej nawet dla nieznających się na buhalteryi, oraz aby tenże bilans przeszedł przez Wydział rachunkowy miejski, zanim pełnej Radzie przedłożony będzie.

Prezydent wyjaśnił, iż komisya gazowa zarządziła już, by zamknięcie rachunków Zakładu gazowego po koniec r. 1887 było sporządzone, a sprawdzą je delegowani znawcy r. m. Geisler i r. m. Szancer, zadaniem zaś będzie tak Zakładu, jak znawców, by bilans jasno przedstawić. Jeżeliby tak nie było, to Rada może przedłożony sobie bilans przekazać nowej komisyi lub Wydziałowi rachunkowemu i wtedy będzie czas do traktowania tej sprawy.

Interpelant uczynił po odpowiedzi prezydenta wniosek formalny, żądający bezzwłocznego załatwienia *in pleno* Rady, ażeby bilans Zakładu przeszedł przez Wydział rachunkowy miejski.

Rada nie przychyliła się do traktowania wniosku r. m. Dra Kohna, jako wymagającego bezzwłocznego załatwienia, i przekazała go komisyi gazowej.

Odnośnie do tej sprawy zabrał jeszcze później w ciągu posiedzenia głos r. m. Geisler, i zaprosił na posiedzenie znawców wszystkich radców, którzy chcą się zapoznać szczegółowo z Zakładem gazowym i bilansem, w ten tylko bowiem sposób da się dokładna znajomość sprawy osiągnąć.

R. m. Dr Jordan wskazuje, że miasto nasze świetną ma tradycyę, która dlań nietylko jest chlubną, lecz i korzystną. Wiele Kraków ma zabytków interesujących każdego cywilizowanego człowieka. Niestety zabytki te mało są znane obcym, a gdy im się przypatrzą turyści w przejeździe, do Wieliczki zazwyczaj, żałują, że o Krakowie tak mało wie zagranica. By temu zapobiedz, mowca czyni następujący wniosek: Rada miasta wzywa Prezydenta, by zwołał ankietę z członków Rady miasta i z osób z poza Rady, któraby się zastanowiła, jakich środków należy ze strony gminy użyć, aby obcy liczniej Kraków zwiedzali. Ankieta przedłoży wnioski swoje Radzie miasta. Wniosek przyjęty został prawie jednogłośnie.

Radca Magistratu p. Zawiłowski w imieniu sekcyj: skarbowej i prawniczej, przedstawia następującą sprawę: Komisya podatkowa wymierzyła podatek domowo-czynszowy za lokal użyty w Sukiennicach na Muzeum narodowe, wbrew najwyższemu postanowieniu, według którego lokale na Muzea narodowe lub krajowe wolne są od podatku. Od tego wymiaru rekurował Magistrat na zasadzie wskazanej do finansowej Dyrekcyi skarbu, ta jednak rekursu nie uwzględniła, według niej bowiem Muzeum tutejsze nie jest ani krajowem, ani narodowem, lecz jest własnością gminy, winno być zatem podatkiem obłożone. Finansowa dyrekcya dodała również, że dalszy rekurs miejsca mieć nie może. Sekcye wszakże skarbowa i prawnicza, wychodząc z zapatrywania § 1 statutu Muzeum, iż Muzeum jest narodowe, a własność gminy jedynie dlatego zaznaczoną, by zbiory nie uległy przywłaszczeniu, w razie ewentualnych wypadków, postanowiły udać się do trybunału administracyjnego z zażaleniem i na to żądają przyzwolenia Rady, które też bez dyskusyi udzielonem zostało.

R. m. prof. Dr Kasparek, jako sprawozdawca sekcyi szkolnej, uzasadnił następujące wnioski:

I. Przyjmuje się do wiadomości reskrypt min. wyznań i oświecenia z dnia 10 listopada 1887, mocą którego gm. m. Krakowa od obowiązku zwrotu sumy 72.219 złr. 52 cent., przez Radę szkolną krajową z funduszu szkolnego krajowego za czas od r. 1876 do końca r. 1882 zaliczonej, uwolnioną została.

II. Przyznaje się należność tych zaliczek przez Radę szkol. kraj. z funduszu szkol. kraj. w roku 1883 na płace nadetatowych nauczycieli przy szkołach ludow. w m. Krakowie, jakoteż na wynagrodzenie za zastępstwo chorych lub na urlopie będących nauczycieli w tych szkołach, asygnowanych, o ile takowe łącznie z sumą już na cele szkolne z funduszów gminnych m. Krakowa w r. 1883 do funduszu szkolnego krajowego przelanych, nie przekraczają 12% sumy podatków bezpośrednich w Krakowie w r. 1883 uiszczonych. A gdy podatki bezpośrednie w r. 1883 przyniosły 421.857 zlr. 5 cent., zatem 12% prestacya maksymalna na cele szkolne wynosi 50.622 złr. 84 cent., na rachunek której kwota 43.293 złr. została wypłacona — gmina m. Krakowa zatem dopłacić ma jeszcze tylko 7.328 złr. 92 cent.

Rada gminna uznaje należność tej kwoty 7328 złr. 92 ct. i zawiadomi o tem Radę szkolną kraj., oznajmiając, że gotową jest każdej chwili tę kwotę funduszowi kraj. zwrócić, jeżeli Rada szkolna kraj. oświadczy, czy ta suma ma być jej wprost przesłaną, lub na rachunek funduszu szk. kraj. oddaną Radzie szk. okręgowej.

Nadwyżki zaliczek za r. 1883, jako przekraczającej ustawową prestacyę gminy m. Krakowa, Rada m. Krakowa nie uznaje za należną.

III. Uznaje się należność sumy 8407 złr. 87 c., jako dopłaty do funduszu szk. okręg. za lata 1884 i 1885, która kwota ma być Radzie szkolnej okręgowej w Krakowie wypłaconą.

IV. Na pokrycie tych dwóch kwot: 7328 złr. 92 c. i 8407 złr. 87 cent, czyli łącznie 15,736 złr. 79 c. przyznaje się kredyt dodatkowy i poleca sekcyi skarbowej, aby fundusz obmyśliła i sposób pokrycia Radzie m. przedstawiła.

V. Poleca się Magistratowi, aby w porozumieniu z Wydziałem obrachunkowym przeprowadził obrachunek z funduszem szk. okręgowym (referent wskazał zasady, na jakich ten obrachunek ma nastąpić).

Wnioski te Rada przyjęła w całości.

Wiceprezydent Friedlein jako sprawozdawca komisyi, zajmującej się urządzeniem przyjęcia w Krakowie dla Następcy tronu i jego małżonki, przedłożył wykaz wydatków, wynoszący kwotę 17.905 złr. 70 ct. Rada przyjęła sprawozdanie do wiadomości — a na wniosek r. m. Muczkowskiego uchwaliła dodatkowo po 150 złr. remuneracyi dla dyrektora Zakładu gazowego p Dąbrowskiego i naczelnika strazy pożarnej p. Eminowicza, którzy w czasie pobytu Arcyksięstwa pracą swoją przyczynili się do uświetnienia przyjęcia.

Dalej uchwalono:

1) Wniosek sekcyi szkolnej: Rada miasta przyjmuje zarząd i opiekę nad fundacyą mszalną ś. p. Sebastyana Wincentego Janowskiego, wedle której odsetki w kwocie 4 złr. w. a. rocznie od 4/5 części losu pożyczki państwowej z r. 1860 serya 10.920 Nr 11 przeznaczone są na dwie msze św. odprawiać się mające co rok w dzień zaduszny w kościółku cmentarnym krakowskim za dusze Wincentego Sebastyana i Maryanny Karoliny Janowskich. (Sprawozdawca radca Magistratu p. Turnau).

2) Wniosek sekcyi prawniczej: W celu pokrycia zaszłych przekroczeń w tyt. XXXIX poz. 2. koszta prawne w interesach gminy, i w tyt. XXXIV poz. 4 stemple i należytości, tudzież w celu zapłaty rachunków przedłożonych przez Syndyka miejskiego p. Dra Lisowskiego i notaryusza Muczkowskiego, obejmujących wydatki w interesach gminy w r. 1887 poniesione, udziela się kredyt dodatkowy w kwocie 855 złr. 76 ct. dla tytułu XXXIX poz. 2, tudzież w kwocie 600 złr. dla tyt. XXXIV poz. 4 z r. 1887. (Sprawozdawca r. m. Dr Pieniążek).

3) Wniosek komisyi wodociągowej: *a*) Zatwierdza się kontrakt zawarty dnia 1 lipca 1887 r. przez p. Prezydenta m., I wiceprezydenta p. Friedleina Józefa, oraz radcę m. p. Dra Domańskiego Stanisława, imieniem gminy miasta Krakowa z jednej strony, a Jędrzejem Tyrakiem z drugiej strony, o sprzedaż gminie m. Krakowa gruntu w Regulicach w obszarze 1 morgu 57° □ t. j. całej parceli 2074 i części parcel 2073 i 2075 za cenę kupna 500 złr. w. a., oraz o odstąpienie gminie miejskiej, przysługujących Tyrakowi praw do czterech głównych źródeł, za wynagrodzeniem 200 złr. w. a. *b*) Upoważnia się p. Prezydenta m., I wiceprezydenta p. Friedleina Józefa i radcę m. Dra Domańskiego Stanisława do zawarcia i podpisania kontraktu ze spadkobiercami ś. p. Franciszka Muchy a względnie z Janem Muchą o nabycie na własność gminy m. Krakowa gruntu w Regulicach w obszarze 1 morga, składającego się z części parcel 2035, 2036, 2037 wraz z sześcioma źródłami za cenę kupna 1600 złr. w. a. (Sprawozdawca Dr M. Schmidt II wiceprezydent m.).

4) Wniosek sekcyi skarbowej: *a*) Na pokrycie niedoboru z powodu urządzenia Wystawy krajowej z roku 1887 przyznaje się komitetowi Wystawy w myśl uchwały z d. 21 lutego 1887 r. kwotę 10.000 złr.; *b*) Kasa miejska potrąci z tej kwoty wszelkie zobowiązania, jakieby na komitecie Wystawy wobec gminy m. Krakowa ciężyły i *c*) pokrycie tego wydatku ma nastąpić z funduszu pożyczkowego, a to jako awans do zwrotu z funduszu obrotowego miejskiego w czterech ratach rocznych po 2500 złr. (Sprawozdawca r. m. Gwiazdomorski).

5) Wniosek sekcyi ekonomicznej: Udziela się kredyt dodatkowy w kwocie 650 złr., na pokrycie niedoboru w tytule XXVI budżetu na rok 1887 z funduszów tytule XLII budżetu na r. 1887 powziąść się mający. (Sprawozdawca Dyr. budownictwa miejskiego p. Niedziałkowski).

6) Wniosek sekcyi ekonomicznej: Udziela się dodatkowy kredyt z tytułu XLII „nieprzewidziane wydatki“ budżetu z roku 1887, dla tyt. VI „Koszta podróży“ w kwocie 65 złr. 60 ct.; dla tytułu IX p. 12 drobne wydatki kancelaryjne i czyszczenie biur w kwocie 105 złr. 13 ct.; dla tytułu XIV p. 2 utrzymanie budynków w kwocie 290 złr.; dla tytułu XIV p. 1 nadzór i naprawa studzien w kwocie 53 złr. 5 ct.; dla tyt. XXIV p. 28 przynajęcie furmanek na dorazne, uprzątnięcie lodów i śniegu w kwocie 1340 złr.; dla tyt. XXX C. p. 5 na utrzymanie szkoły sztuk pięknych w kwocie 491 złr. 76. (Sprawozdawca i naczelnik Wydziału p. Umiński).

Na wniosek zaś sekretarza Magistratu p. Poledniaka, jako sprawozdawcy sekcyi V, przyjęte zostały do gminy następujące osoby: 1) Antoni Rothe (taksa 25 złr.); 2) Romuald Troczyński (50 złr.), 3) Sandberg Pinkus (25 złr.), 4) Zniałkiewiczówna Władysława (bez taksy), 5) Franciszek Rheine Wolbeck (50 złr.), 6) X. Julimir Leszczyński (10 złr.), 7) Adolf Gutter (25 złr.) 8) Izak Berl Gorzałczany (25 złr.), 9) August Jasiński (10 złr.), 10) Władysław Zajączkowski (50 złr.).

Skończywszy obrady przy drzwiach otwartych, Rada przystąpiła do obrad poufnych.

Rozmaitości Polityczne.

Corr de l'Est pisze: Dowiadujemy się, że w kołach kierowniczych wiedeńskich i peszteńskich nie przestają uważać stanowiska ks. Ferdynanda bułgarskiego za nielegalne i przeciwne warunkom traktatów międzynarodowych, lecz z drugiej strony nie mogąc zaprzeczyć, że od czasu jego przybycia porządek i spokój panowały w Bułgaryi, uważają, że byłoby niewłaściwem podnosić stanowczy program uregulowania sytuacyi w tym kraju. W naszych kołach dyplomatycznych panuje zdanie, że postawa ta Austro-Węgier zapewnia im niedające się zaczepić stanowisko dyplomatyczne. Wobec prądów pokojowych, przeważających obecnie wszędzie, Rosya będzie zmuszoną sformułować nowe jaśniejsze propozycye.

Do *Polit. Corresp.* donoszą:

Z Konstantynopola: W sprawie znanej propozycyi rosyjskiej nie zdecydowała się dotąd Porta ani na przyjęcie, ani na odrzucenie takowej. Odnośne narady ministrów ciągle się odbywają.

Z Londynu: Angielski ambasador w Konstantynopolu otrzymał od swego rządu polecenie, aby wobec popieranego przez Niemcy i Francyę kroku rosyjskiego gabinetu zachowywał ścisłą rezerwę i w żadnym kierunku nie wywierał wpływu na decyzye Porty. Utrzymują stanowczo, iż zgodne instrukcye otrzymali także ambasadorowie Austro-Węgier i Włoch.

Niema jeszcze zawsze pewnych wskazówek, czy rosyjski gabinet zamierza na nieoznaczony czas zawiesić zagajoną wymianę zdań z mocarstwami, czy też zamyśla przystąpić do rozwinięcia punktów, których wyjaśnienie uważają niektóre gabinety za konieczną premisę skutecznego współdziałania wszystkich mocarstw. W kołach dyplomatycznych jednak podnoszą, iż po przełożeniu ze strony rosyjskiej punktu ciężkości decyzyi w pomienionej kwestyi na Konstantynopol, straciła ona już swe dawniejsze aktualne znaczenie i wobec interesu, jaki nabiera rozwój tej nowej fazy, usuniętą ona została na razie na plan drugi.

Z Warszawy: Prawie bez przerwy odbywają się rozmaite przesunięcia nagromadzonych od jesieni z. r. w zachodnich guberniach rosyjskich wojsk, a mianowicie w mniejszych oddziałach, przyczem plan, według którego te przesunięcia się odbywają, tudzież ostateczny ich cel zupełnie niejasnym pozostaje dla kół niewtajemniczonych. Dokonane posunięcia dotyczą w szczególności artyleryi i kawaleryi. Ledwo przed kilku tygodniami odkomenderowano z Pilicy (gub. Piotrkowska) stojący tam załogą oddział artyleryi, aby go zastąpić innym oddziałem z 6 działami. Przesunięcie pułków Kozaków ma nastąpić w najbliższym czasie, a mianowicie przeprowadzonem ono zostanie jednocześnie w kilku miejscach, przyczem przyjdzie do pomnożenia oddziałów, posuniętych bliżej granicy.

Zarząd kolei żelaznych Iwangród Dąbrowa otrzymał polecenie, aby miał w pogotowiu znaczniejszą liczbę krytych wagonów towarowych na głównych stacyach. Czy to zarządzenie pozostaje w związku z zamierzonemi transportami materyałów wojennych, tego na razie stwierdzić niepodobna.

Warszawski Dniewnik poświęcił artykuł wstępny (w Nrze 35) opisanemu przez *Diło* zgromadzeniu galicyjskiego „federacyjno-nihilistyczno-drogomanowsko-kuliszowskiego stronnictwa,“ a właściwie tak zwanej partyi „ukrainofilów.“ Na zgromadzeniu było obecnych przeszło 400 osób. Było wielu — pisze *Dniewnik* — adwokatów, doktorów filozfii i prawa, kilku duchownych i gospodarzy włościan, ale ani jednego człowieka z sumieniem i Cesarzem w głowie. Wygłaszano gorące mowy i klaskano Aleksandrowi Ogonowskiemu za to, że uznał, iż „Rusini galicyjscy to część 20 milionowego ludu rusińskiego, całkiem obcego zarówno Polakom jak i Ruskim.“

„Jak gdyby— pisze *Dniewnik* — na zgromadzeniu siedział już naprawdę przyszły książę tego księstwa kijowskiego, o którem paple gazeta, podchwyciwszy bezwiedne i bezbożne pod względem socyalno-politycznym słowa i opinie Niemca Hartmana, który niedawno pokrajał mapę naszej części świata na zgubę wszystkich, z wyjątkiem Niemców. Tenże Ogonowski mówił do słuchających go błaznów, „żeśmy liberali, postępowcy, demokraci i federaliści,“ chociaż słuszniej byłoby gdyby odrazu powiedział: „my nihiliści.“ Mowca nie użył tego wyrazu. Ale na czemże polega postęp, liberalizm i federalizm stronnictwa pseudo-ukrainofilskiego, jeśli nie na osłabieniu i zrywaniu więzów kościelnych, narodowych i cywilizacyjno-historycznych? Czyż nie dlatego wynaleźli, że naród rusiński jest jakimś narodem oddzielnym? Nie śmiemy lekceważyć wiary i narodowości — mówili. O Faryzeusze! Wiedzą, że są po części w grzechu lekceważenia wszystkich świętości narodowych, że grzech ten noszą w sercu, kościach i umyśle, ale wyrzekają się tego, żeby w chwili właściwej wywierać jego skutki na załapanym narodzie. Czyż nie oni piętnują przywiązanie narodu do wiary ojców schyzmą? Czyż nie witają z radością każdego wymierzonego przeciwko niej ciosu? O, dobrym byłby żywot tego narodu, żeby poszedł za takimi Ogonowskimi, Ruszkiewiczami, Barwińskimi i Ustjanowiczami!“

Przechodząc następnie do programu wygłoszonego przez Ogonowskiego, *Dniewnik* powiada, że słusznie twierdzi mowca, że muszą się trzymać Austryi. „Istotnie ci galicyjscy nihiliści muszą i powinni wyznawać Austryę, jako tacy dla własnego dobra, i ona też nieomieszkała udzielić im poparcia, ale, dla własnego dobra. Czemże jest Austrya? To państwo niemieckie. Była niem i będzie. Zapewniając bezpieczeństwo Niemcom, rządziła się względem Słowian zasadą *divide et impera*, bo w osłabieniu ich widzi swą siłę. W nowszych czasach widzimy nieco piękniej brzmiące godło: „wewnątrz pseudo-autonomia każdej narodowości,“ a w sąsiedztwie „niepodległość narodów bałkańskich.“ Cóż może być przyjemniejszego dla Austryi ponad tych nihilistów galicyjskich, którzy, ulegając fantazyom szaleństwa, ośmielają się siać rozkład w Rusi Halickiej, rozprawiając o „księstwie kijowskiem“ i natrząsają się nad protektorką słowiańską. Za usługi tego rodzaju Austrya pozwoli im być nihilistami.“

„Naturalnie— kończy *Dziennik*— oni małuczcy umysłem i duszą; naturalnie— za słabe są te mowy do zbicia z drogi ludu galicyjsko-ruskiego tam, gdzie grunt jest trwały — a umysły i dusze są tak czyste i zasiane dobrem nasieniem, że pseudo-ukrainofilski postęp, liberalizm i federalizm kiełkować na nim nie mogą. Na szczęście, zaraza ukrainofilstwa nie jest niebezpieczną u nich w domu; niebezpieczną jest dla nas z powodu bliskiego jej sąsiedztwa. Wiatr polsko-austryacki, przenosi ją do Kijowszczyzny, Podolszczyzny, Charkowszczyzny i dalej, tam zaś „sztundyzm“ przygotowuje grunt dla niej. Na to obliczone jest to ukrainofilstwo i za to też protegują je polscy, a zwłaszcza austryaccy wysocy dobrodzieje. Dlatego to jadowite ich żądło zwraca się na naszą stronę i dlatego też nie możemy pomijać milczeniem takich zgromadzeń, takiej ukrainofilskiej „Proświty,“ oraz mów w rodzaju tych, jak Aleksandra i Omeliana Ogonowskich.“

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 2 marca.

— **Rada miejska krakowska** na wczorajszem poufnem posiedzeniu zamianowała kancelistą dla Rady szkolnej okręgowej p. Franciszka Zaczka, dotąd suplenta tutejszego gimnazyum Sobieskiego.

— **Dla uczczenia jubileuszu kapłańskiego** Ojca ś. Leona XIII wybitym zostanie stosowny złoty medal, który pielgrzymi polscy w dniu posłuchania wręczą Ojcu ś. Ktoby sobie życzył nabyć podobiznę tego medalu czy to srebrną, czy bronzową, zechce się porozumieć począwszy od 20go b. m. z kierownikiem pielgrzymki X. kan. Smoczyńskim, proboszczem w Tenczynku.

— **Pobór do wojska** rozpoczął się w dniu wczorajszym w Magistracie. Z obowiązanych do stawienia się w pierwszej klasie uczyniła zadość temu obowiązkowi tylko połowa, tak że na 160 powołanych stawiło się mniej niż 100 popisowych. Z tych uznano zaledwie dwu za zdatnych do służby wojskowej, reszta zaś musiała być przeniesioną do dalszych klas poborowych.

— **Czerwony krzyż**. Do filii kraj. Stowarzyszenia Czerwonego krzyża przystąpiły jako członkowie zwyczajni panie: Prof. Blumenstockowa, Katarzyna z Mauriziów Józefczykowa, Józefa Kalicińska, Katarzyna Laszczykówna, Ludwika Pokutyńska, Eliza Reich, prof. Rosenblattowa, Marya Remiszewska, Helena Ry-

---

jako szpital obłąkanych i dotkniętych chorobami skórnemi nie były łatwo do zwiedzania przystępne. Między lekarzami zaś i pacyentami widocznie znawcy brakowało, coby ich znaczenie ocenił i podniósł. Oceniono je dokładniej dopiero wtedy, gdy po przeniesieniu szpitala gdzieindziej można tutaj swobodnie rozpatrzeć się można było. Uchodzący za zacofanych konserwatorowie i archeologowie nie gardzą zaś nauką, którą im rok każdy przynosi i nie powołują się wiecznie na te same stare powagi, od których czasu nauka postępy i odkrycia poczyniła. Przeciwnie postępowy i burzący „Kato.“ On nietylko że od czasów Pruszcza, Mączyńskiego i Grabowskiego nic się historyi sztuki nie nauczył, ale w dodatku jeszcze i łaciny zapomniał, skoro pragnie gzemsy z budynku szpitalnego oddać do jakiego muzeum: *„pro aeternam rei memoriam“* (*sic*).

Otóż mimo tak uczonego i silnego ataku, nie chcemy jeszcze wątpić o losie budynków poszpitalnych. Na szczęście nie sami „Katonowie“ rozstrzygają o sprawach miejskich. Co prawda, to nieco zaniepokoić musiała wiadomość, że niebawem cała Rada miasta uda się *in corpore* na plac sporu, aby o wartości budynku ostateczny wydać wyrok. W takim razie niechaj konserwator przygotuje się zawczasu na sromotną porażkę. Bo jakkolwiekbądź, ale zbyt dobre mamy wyobrażenie o rozsądku wyborców naszego miasta, abyśmy przypuścić mogli, że do Rady miejskiej wybierają oni samych archeologów i miłośników dzieł sztuki, że przynajmniej większość Rady z takich znawców się składa. Pięknaby mi to była Rada. Trzeba decydować o bruku, o gazie, o urządzeniu targów, a im tylko archeologia w głowie! Trzeba radzić o wodzie, o kanalizacyi, o straży pożarnej, a oni myślą, jakieby łuki wodociągów, jaki przekrój kanałów i jaki kształt sikawek najbardziej odpowiadał warunkom piękna! Konsekwentnie możnaby żądać, aby cała Rada decydowała także o dobroci źródeł Regulickich, o wartości systemu Talarda, lub o sposobach zapobiegania epidemiom.

Ale zapewne to kaczka dziennikarska. Niema powodu wątpić, że sprawa będzie traktowaną tak, jak dotychczas wszystkie sprawy miasta naszego— tj. poważnie. Władza miejska przeszłej wiosny nie dla żartu zażądała opinii znawców o budynkach św. Ducha. Nazwiska pp. Matejki, Łuszczkiewicza, Sokołowskiego, Łepkowskiego, Popiela, Prylińskiego itd. podpisanych na opinii, żądającej zachowania budynku, a żądanie to motywującej, są dla ludzi poważnych i bezstronnych bądź co bądź silniejszą rękojmią niż dziennikarskie głosy amatorów burzenia, którzy brak wykształcenia, albo łatwe do odgadnienia cele kryją za puklerz bezimienności, albo pod maskę Katonów. Komu miejscowe powagi nie wystarczają, ten może zobaczyć, co o szpitalu św. Ducha i zamiarze rozebrania go mówi świeżo ogłoszony za rok 1887: *Bericht der k. k. Central-Commission für Erhaltung und Erforschung der Kunst- und historischen Denkmale*, i jakie o tem zdanie najpierwszego w Austryi znawcy i architekta barona Schmidta w Wiedniu.

Można i tego zdania nie usłuchać, można postawić na swojem i zburzyć te budynki, można wbrew prawdzie dowodzić, że one zachowania nie warte, jednej rzeczy wszakże nie zdołają zrobić Katonowie i ich zwolennicy, mianowicie nie zdołają powiedzieć, że brakowało głosów, któreby ich przed tym krokiem przestrzegały. *Amicus Cato, amicus Plato, sed magis amica veritas.*

Ale dajmy pokój łacinie. Filologia słaba to strona naszych przeciwników i nietylko filologia klasyczna. Warto zanotować *„pro aeternam rei memoriam,“* że Katon w niemieckich cytatach nie jest szczęśliwszym. Oto (na dowód zapewne, że sam nawet Schiller byłby chętnie zburzył szpital św. Ducha) przytacza on wiersz z „Wilhelma Tella,“ z małą wszakże poprawką tekstu:

Neues Leben blüht auf den Ruinen.

Być może, iż Schiller tak właściwie chciał powiedzieć, lecz o ile wiadomo napisał *aus den Ruinen*. Mniejsza jednak o to Dość, że Kato, zachęcony szczęśliwem zburzeniem za młodu Kartaginy, chciałby koniecznie na starość zburzyć jeszcze choć jeden budynek w Krakowie. My przeciwnie dosyć mamy ruin naturalnych, i zamiast nowe sztucznie tworzyć dla przyjemności widzenia razem z Katonem nowego życia *auf den Ruinen*, wolimy już z Schillerem widzieć życie, wyrastające *aus den Ruinen*, które istnieją.

Gdybyż choć co do tego „nowego życia“ zdania były ustalone, toby może mniej żal i strach było burzyć ślady dawnego! Są np. architekci, którzy za objaw życia uważają jedynie najbanalniejszy renesans niemiecki i nie sam szpital św. Ducha, ale wiele innych gmachów zburzyliby, aby tylko zyskać miejsce na swoje płody w stylu *deutsche Renaissance*. Niewątpliwie każdy styl ma swoje uprawnienie. Co do mnie, nie umiem wielkiej publicznej w tem dopatrzyć korzyści, gdy nasz stary Kraków wzbogaca się gmachami wyciskającemi gwałtem na jego fizyognomii piętno zwykłego nowożytnego niemieckiego miasta, gmachami, jakich setki widzisz co rok wyrastające w nowszych częściach Wiednia, Berlina, Wrocławia, a jeszcze bardziej Gliwic, Katowic i Mysłowic, i które na fizyonomii Poznania wycisnęły niestety tak wybitne piętno germanizacyi.

I nikt mi jeszcze nie wytłómaczył, czy raczej objawem „nowego życia“ nie miałoby być naśladowanie wzorów włoskiego renesansu, i to najlepszego, które mają nadto tę zaletę, że mamy je w Krakowie od półczwarta wieku, przez co one nabyły indygenat, a sztuce polskiej nikt nie odejmie do nich najzupełniejszego tytułu własności.

Dlatego żywą radością przejmuje mię, gdy widzę architekta szukającego natchnienia w tych krakowsko-włoskich wzorach z XVI w. Zpośród tych wzorów najświetniejszym, najszlachetniejszym i najznakomitszym jest bezsprzecznie kaplica Zygmuntowska na Wawelu. Nietylko w Polsce, gdzie mało dziś mamy budowli renesansowych z dobrej epoki — niegdyś mieliśmy ich więcej, dość dużo nawet — ale i w bogatszych pod tym względem krajach kaplica ta stanowiłaby chlubę i klejnot architektoniczny.

Atoli, gdzież pole do zastosowania pomysłów i wzorów architektury kościelnej? Gdzież u nas stawiają się tego rodzaju budowle w obecnych czasach? Stawiają, niejednokrotnie stawiają w samym Krakowie.

Na ostatniej wystawie mógł każdy oglądać w Sukiennicach w Langerówce plany kaplicy, raczej sporego kościołka, mającego stanąć w dziedzieńcu domu nieuleczalnych fundacyi Helclów, wykonane przez p. Prylińskiego. Dom, jeżeli wolno domem nazwać olbrzymi pałac, już stoi pod dachem, uderza swoim ogromem każdego, od północnej strony przyjeżdżającego do miasta naszego, i zdaje się mieć tylko tę jednę, ale kardynalną wadę, że jak na szpital jest on zbyt okazały, zbyt olbrzymich wymiarów, zwłaszcza wysokości. Za to kaplica, budowa centralna z wysoką kopułą, tak w całości jak w szczegółach wdzięcznie się przedstawiała w rysunku. Ponieważ i ona stanie w niedalekiej przyszłości, wypada z ostatecznym o niej sądem zatrzymać się jeszcze.

Inny projekt kaplicy widziałem niedawno na planach, przygotowywanych na konkurs do budowy domu zaniedbanych chłopców fundacyi ks. Lubomirskiego. Będzie ona także budową centralną z kopułą, lecz główny interes przedstawia tylko wnętrze jej; zewnętrzna architektura, oprócz fasady i kopuły, nie będzie widoczną, skoro kaplica wbudowaną jest w środek samego gmachu, zakład mieszczącego, i raczej jednę ze sal jego stanowi.

Lecz czemże są projekta— wiadomo, że na papierze zwykle architektura lepiej się przedstawia, niż w wykonaniu — w porównaniu do obleczonej murowanem ciałem rzeczywistości, którą każdy obejrzeć może każdej chwili bez zapuszczania się w dalsze przedmiejskie okolice, nie wychodząc nawet poza obręb starego, murem niegdyś zamkniętego miasta. O budowie, albo lepiej o przebudowie tej mówić jest tem milej, że z pochwały godną działalnością wszystkich, przy fabryce zatrudnionych, łączą się fakta, zaszczyt przynoszące społeczeństwu naszemu, czyny piękne, z jakiejkolwiek strony im się przypatrzymy, dowody bezinteresowności i sumienności jednych, gorliwości drugich, hojności trzecich, zgody żywiołów, uważanych za sprzeczne — a wszystko razem ma doniosłość nie już artystyczną tylko, ale religijną i narodową.

Stanisław Tomkowicz.

(Ciąg dalszy nastąpi).

dlowa, Helena Trauczyńska i prezyd. Zborowska; panowie: naczelnik Dawidowski, M. L. Dobrowolski, J. L. Eisenberg, Dr Jan Gwiazdomorski, Franciszek Malik, naczelnik filii Banku austro-węg. Ludwik Scholz.

Wczoraj zapisała się panna Marya Leszczyńska z pow. Brzozowskiego, ofiarując się do opatrunku rannych na polu bitwy. Do służby tej zgłosiły się dotąd 3 panie.

— **Sądy przysięgłych.** Prezydyum sądu krajowego wyższego w Krakowie zamianowało przewodniczącym trybunału sądu przysięgłych przy sądzie krajowym w Krakowie na II kadencyę, rozpoczynającą się 4 kwietnia b. r., p. Adolfa Brasona, radcę sądu krajowego wyższego i przełożonego sądu krajowego karnego w Krakowie, zastępcami zaś przewodniczącego radców sądu krajowego w Krakowie pp.: Wilhelma Höflicha, Antoniego Nowaczyńskiego, Erazma Tałasiewicza, Apoloniusza Hankiewicza i Józefa Głuszkiewicza.

— **Towarzystwo** wolno-praktykujących budowniczych. Za inicyatywą p. Jacka Matusińskiego zebrało się kilku tutejszych budowniczych i postanowili oni na poufnem posiedzeniu w dniu 27 z. m. zawiązać Towarzystwo budowniczych wolno-praktykujących w celu popierania interesów zawodowych i zadosyću czynienia wymogom ustawy przemysłowej. Zebranie wszystkich tutejszych budowniczych w sprawie tego Towarzystwa odbędzie się dnia 5-go b. m. o godzinie 4-tej po południu w sali obrad Rady miejskiej.

— **W czytelni** stowarzyszenia młodzieży handlowej odbyło się w niedzielę (26go lutego) doroczne walne zgromadzenie członków, na którem uchwalono: zamianować członkiem honorowym JW. p. F. Szlachtowskiego, prezydenta m. Krakowa; zakupienie fortepianu na własność stowarzyszenia i bezpłatną naukę śpiewu dla swych członków. Z odczytanego sprawozdania z r. 1887 r. zamieszczamy tylko kilka cyfr: fundusz obrotowy wynosi 106 złr. 59 c., biblioteka zawiera 1038 tomów, członków rzeczywistych i uczestników jest 90, oprócz 50 honorowych. Sekretarzem na r. 1888 wybrano p. Karola Krupińskiego, zast. tegoż p. Klemensa Zguda, jak również wydział składający się z 18 członków. Zarazem donosimy, iż z odbytego wieczorku tańcującego w d. 28 stycznia b. r. w sali Tow. strzeleckiego, ogólny dochód wyniósł 290 złr. 50 c., rozchód zaś 276 złr. 30 c., nadwyżkę w kwocie 14 złr. 20 c. przeznaczono na cele biblioteki.

— **Festyn na ślizgawce.** Corocznym zwyczajem przed zakończeniem sezonu urządza krak. Tow. łyżwiarzy festyn wieczorny, który jutro t. j. w sobotę 3go b. m. odbędzie się na stawach tegoż Towarzystwa obok ogrodu Botanicznego położonych, od 6—9 wieczorem. Z bogatego programu wymieniamy: oświetlenie ogrodu, stawu, budynków lampami i lampionami; miejsca przed ogrzanym pawilonem pań światłem elektrycznem; podczas łyżwowania przy figurach kadryla i innych światłem bengalskim. O g. 8ej wieczorem rozwinie się korowód na lodzie z pochodniami różnokolorowemi, a zakończą ognie sztuczne puszczane przez p. J. Mądrzykowskiego. Lód jest bardzo dobry i gładki. Nad stawami z powodu ich niskiego położenia i ochronienia murem i wałem, panuje zawsze powietrze ciche i o wiele cieplejsze od tego, jakie czuć się daje w mieście.

— **Dar.** Cesarz udzielił z swej prywatnej szkatuły gminie Głogoczów, w powiecie myślenickim, na dokończenie budowy szkoły, zapomogi w kwocie 100 złr.

— **Fundacya ks. Lubomirskiego** dla zaniedbanych chłopców należy do rzędu tych instytucyj, których wprowadzenia w życie publiczność wyczekuje z upragnieniem, interesując się słusznie krokami przygotowawczemi. Otóż zadziwiać to musi, że wynik konkursu na budowę tego przytuliska dotąd nie został zatwierdzony i podany do wiadomości publicznej, jakkolwiek konkurs już od siedmiu tygodni jest rozstrzygnięty, nagrody bowiem zostały przyznane przez *jury* jeszcze 14 stycznia b. r. Uskarżano się już dawniej na różne okoliczności, które utrudniały położenie stających do konkursu, jak niezgodności pomiędzy polskim a niemieckim tekstem programu, przedłużenie terminu na tydzień tuż przed jego zapadnięciem itp., obecnie zaś przybywa jeszcze tak długa i trudna do wytłómaczenia zwłoka w ogłoszeniu wyniku konkursu.

— **Na Wystawie cesarzowej Maryi Teresy,** do udziału w której zamieściliśmy wczoraj wezwanie komitetu z hr. Edmundem Zichym jako prezesem i ks. Franciszkiem Lichtensteinem jako wice-prezesem na czele, zgromadzone być mają wszelkie pamiątki odnoszące się do epoki panowania cesarzowej Maryi Teresy, jako to: akta, dokumenta, korespondencye, pamiętniki, dzienniki, portrety, dzieła sztuki, broń, odzież, koronki, klejnoty, meble, instrumenta muzyczne, przedmioty kościelne, naukowe i do nabożeństwa służące, dary ofiarowane w owych czasach wysokim dostojnikom, dzieła naukowej i pięknej literatury, wizerunki gmachów, ogrodów, uroczystości, bitw, dziennych wydarzeń itd. Przed zamknięciem Wystawy żaden z użyczonych przedmiotów nie zostanie zwróconym.

Repertuar teatru krakowskiego.

W sobotę 3go: Na dochód Pauliny Wojnowskiej po raz pierwszy: *Niebieskie ptaki*, komedya w 4 aktach, Zygmunta Przybylskiego.

W niedzielę 4go: Po południu: *Broń niewieścia*, komedya w 1 akcie, Benedixa, z panną Czechowicz i p. Siemaszką w głównych rolach; *Awantura przy ulicy Floryańskiej*, krotochwila w 2 aktach; *Kominiarz i młynarz*, krotochwila ze śpiewami, w 1 akcie, J. N. Kamińskiego; *Żyd w beczce*, krotochwila ze śpiewami w 1 akcie.

Wieczorem po raz drugi: *Niebieskie ptaki*, komedya w 4 aktach, Zygmunta Przybylskiego.

We wtorek 6go: Po raz trzeci: *Niebieskie ptaki*, komedya w 4 aktach, Zygmunta Przybylskiego.

We czwartek 8go: Siodme „czwartkowe przedstawienie: *Pan Jowialski*, komedya w 4 aktach, Al. hr. Fredry, ojca; *O Józię*, komedya w 1 akcie, Michała Bałuckiego.

— Dnia 1go marca pogoda; term. od —14·6 doszedł do —4·6 C. Barometr opada; o godz. 7ej rano d. 3go stan jego był 738·6 millim., term. —14·2 C.— Wiatr połudn.-zachodni.

— W sobotę d. 3go marca: śś. Kunegundy i Tycyana.

Sprostowanie. W numerze wczorajszym wydrukowano mylnie w liście z Konstantynopola w ustępie: „Dzień dzisiejszy jest jednym z tych, które się zamącą, zamiast zaznaczą.— W sprawozdaniu z galicyjskiego Towarzystwa ziemskiego, między członkami wybranymi do Rady nadzorczej, zamiast Nikoroziya czytaj Nikorowicza.

Ruch umysłowy i artystyczny.

W Muzeum techniczno-przemysłowem odbędzie się w sobotę d. 3go b. m. od godziny 12—1 publiczny odczyt p. Maryana Dubieckiego: „Królowe polskie XV wieku."

Dziewiąty bezpłatny wykład popularny prof. Dra Aug. Sokołowskiego: „O Kościuszce" odbędzie się w niedzielę d. 4go b. m. o godzinie 3ej po południu w Amfiteatrze nowodworskim (gimn. św. Anny), urządzony staraniem wydziału krak. Tow. „Oświaty ludowej."

Wydział uprasza uprzejmie pp. właścicieli zakładów fabrycznych, handlowych, przemysłowych i rękodzielniczych, oraz służbodawców, żeby starszą młodzież, pod ich okiem pracującą, zachęcali do licznego udziału w tym i następnych wykładach, gdyż takowe przeważnie dla nich są urządzane. — Młodzież niżej lat 14 niema wstępu na wykłady popularne.

(*l*) **Nowelle.** Dwa zbiory nowel, niedawno wydane, mamy przed sobą. „Nowocześni bohaterowie," Juliana Łętowskiego, to szereg obrazków, zaczerpniętych po większej części z życia warstw najniższych, które autor zna doskonale, a przedstawia żywo, trafnie i wiernie. — Zalety te występują najwybitniej w nowelli *Josek Gesundheit i Ska.* Jest to typ żydka sieroty, szczęśliwy jedynie w najpierwszych latach dzieciństwa, kiedy się bawi z rówieśnikami, przechodzi następnie ciężkie losy, w których rozbudzona zawsze żyłka chciwości doprowadza go do okradzenia przyjaciela i szwagra a wreszcie do ucieczki za Atlantyk. Ze sfer rzemieślniczych wzięci są „Wawrzyńcowie i „Imieniny Marcinka." Wawrzyńcowie, to rodzina murarza, nieprzedstawiająca, zdaje się, żadnego uroku i interesu, jednak pod okiem bystrego spostrzegacza, jakim jest p. Łętowski, odsłania tyle stron charakterystycznych, które czytelnika zaciekawiają żywo i pobudzają do wielu refleksyj. Autor nie występuje sam nigdzie, nie rozwodzi się w swych spostrzeżeniach, ale przedmiotowością swoją przemawia silnie, pozwalając nam samym myśleć, rozważać, dośpiewywać niedokończonej piosenki. A piosenka to smutna, jak los tego Marcinka, szewskiego chłopaka. Marcinek, to jeden z tych, o których nikt nie pamięta, nawet w dniu imienin. Dzień ten rozpoczyna się dla biednego chłopaka skaleczeniem nogi, kończy obiciem przez majstra i chorobą. Chłopak wzdycha, żeby choroba trwała jak najdłużej, bo mu w niej dobrze, bo się nad nim nawet „pani majstrowa ulitowali." Z wielkiem uczuciem, jednak o niezręcznej nieco formie, bo w monologu snują się w „Ciężkich czasach" losy napoleońskiego żołnierza, z początku hulaki, potem przykładnego obywatela i ojca rodziny, ostatecznie złamanego nieszczęściem starca po stracie wszystkich najdroższych istot. Słabszy od poprzednich jest obrazek p. t.: „Bieda."

Drugi zbiór nowel niewieściego pióra, Hajoty. Najlepsza między niemi „Nemezys serca," bo gdy w innych rażą niemile „wynaturzone charaktery," tu znajdujemy postać prawdziwą, wziętą z życia, Marka, popychającego wózek starca, na którym mści się Nemezys za wzgardzone i odepchnięte uczucia litości i miłości nawet dla najbliższych jego sercu. Wogóle autorka zamiłowana jest w wyszukiwaniu nieprawdopodobieństw i niezwykłych sytuacyj; o wielu możnaby powiedzieć z bohaterką „Slubnej obrączki:" to zdarza się w powieściach, ale nie w życiu. Co ważniejsza, że sytuacye te rzadko są dostatecznie umotywowane, nie wynikają z poprzednich premis. Gdzie autorka zatrzymuje się przy drobniejszych zjawiskach, w których się jakieś uczucie objawia, tam często znać prawdziwe cechy talentu, ale gdy w duszy bohaterki lub bohatera odbywa się jakaś ewolucya, brak jej zwykle uzasadnienia. Błąd ten uwydatnia się szczególnie w dwóch nowellach: „Czemu ciebie tu niema" i w „Slubnej obrączce." W ostatniej młoda dziewczyna dla wyratowania z nędzy matki i siostry poślubiła 85-letniego starca; dzieje się to tak nagle, bez przygotowania, że nie znać żadnej walki w sercu dziewczyny, jakby w niem nie było żadnych pragnień, żadnych marzeń o szczęściu. W kobiecych postaciach Hajoty jest tyle rzewnego, serdecznego współudziału dla ich nieszczęsnej doli, nieraz tyle szczerego ciepła, że to mimowoli zjednywa czytelnika mimo wytkniętych błędów; taką jest np. Gabrunia z „Przeciągniętej struny" mimo swej całej nienaturalności. Za to bohaterowie nowel niezaszczyceni sympatyą autorki, są słabi, w dwojakim tego słowa znaczeniu. Ale pewne zadośćuczynienie dają płci brzydkiej znów takie postacie, jak żona adwokata z „Przeciągniętej struny" lub bohaterka „Wymarzonego spotkania;" w tej ostatniej nowelli za wiele realizmu.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu.

Kraków d. 2 marca.

Wobec słabego usposobienia, jakie w handlu zbożowym ogólnie panuje, na dzisiejszym targu na Kleparzu ruch znaczniejszy nie zdołał się rozwinąć, a chociaż ceny z małemi tylko zmianami utrzymałysię dotychczas, to jednak dla braku odbytu tendencya ku zniżce objawia się coraz silniej.

Płacono za pszenicę białą od 7·40 do 7·80 złr., za żółtą od 7·35 do 7·70 złr., za czerwoną od 7·40 do 7·75 złr.; za żyto od 5·40 do 5·80 złr.; za jęczmień od 5·25 do 5·75 złr.; za owies od 5·25 do 5·75 złr. (z akcyzą).— Wszystko za 100 kilogramów.

Artykuły w dziale „Nadesłane" nie pochodzą od Redakcyi.

NADESŁANE. (14)

Zgodnie z prawdą. Winohrady pod Pragą. Liczę 65 lat wieku, cierpię na silny gościec a prócz tego wielce jestem dręczony silnie wystąpioną przepukliną dolnych części ciała. Pierwsze cierpienie wymaga całkowicie siedzącego sposobu życia, wskutek czego nastąpiła obstrukcya. Przez kilka lat używałem rozmaitych środków rozwalniających stolec, lecz żaden z nich nie zadowolnił mnie, gdyż nie uzyskałem żadnego regularnego łagodnego stolca. Przed dwoma laty kupiłem u tutejszego aptekarza Fürsta pudełko pigułek szwajcarskich aptekarza Ryszarda Brandta i wtedy poznałem, iż natrafiłem właściwe lekarstwo. Pigułki szwajcarskie wcale przyjemne w używaniu, zaraz w pierwszych dniach zadziwiająco skutkowały, zostałem więc przy nich do dzisiejszego dnia i będę ich używał aż do końca mojego życia, gdyż tylko niemi mogę stolec tak uregulować, że pod względem przepukliny nie czuję żadnych dolegliwości. Gdyby każdy podobnie cierpiący używał pigułek szwajcarskich, z pewnością tylko pochlebnie się o nich wyrazi. Z szczególnym szacunkiem uniżony Edward Schremmer, Klieperngasse 125.

Pigułki szwajcarskie aptekarza Ryszarda Brandta są do nabycia w aptekach, pudełko po 70 cent., w Krakowie w aptekach W. Redyka, E. Stockmara, lecz należy uważać na biały krzyż w czerwonem polu z podobizną podpisu Rysz. Brandta.

Ostatnie wiadomości.

Piszą do nas z Wiednia 1 marca:

„Mocarstwa, które nie przyłączyły się do świeżo zrobionego, przez inne rządy, kroku w Konstantynopolu w sprawie bułgarskiej, uczyniły to w formie i duchu nader pojednawczym i uprzejmym. Stanęły jednak one na dość silnem stanowisku, iż nic a nic nie mają w zasadzie przeciw ogłoszeniu nielegalności rządów ks. Ferdynanda, gdyż same uznają, że ta nielegalność nie da się zaprzeczyć, że jednak obecny stan rzeczy w Bułgaryi utrzymuje pożądany dla wszystkich spokój i porządek i że dlatego one — to jest te mocarstwa nie chcą przyczyniać się do zachwiania takiego stanu rzeczy, bez świadomości tego, coby potem nastało, i bez rękojmi, że to coś zapewniłoby w równej mierze pożądany dla wszystkich spokój i porządek. Takie, powtarzam, stanowisko zajęły: Anglia, Włochy i Austro-Węgry i pod tym względem do tej chwili żadna nie zaszła zmiana.— Wskutek tego może pojawiają się wieści, że Rosya gotuje się do dania objaśnień, co się tyczy owego ewentualnego w Bułgaryi, przyszłego stanu rzeczy, aby usunąć skrupuły mocarstw abstencyjnych. — Zresztą ogólne usposobienie jak najbardziej pokojowe.

Hr. Kalnoky wyjeżdża dziś wieczór do Pesztu do Naj. Pana; powróci prawdopodobnie w sobotę.

Naj. Pan przybędzie z Pesztu do Wiednia 9go b. m.

Godną uwagi jest mowa — którą margrabia Breteuil wypowiedział w Izbie francuskiej o potrójnem przymierzu i ogólnem położeniu politycznem, a to tem więcej, że ten poufały przyjaciel hr. Paryża powrócił właśnie z Petersburga, gdzie bawił jednocześnie z lordem R. Churchill, z którym łączą go stosunki bliższej znajomości."

Telegramy własne „Czasu".

Wiedeń 2 marca. Hr. Kalnoky pojechał do Budapesztu w celu zdania sprawy Cesarzowi o stanie sytuacyi.

Wiedeń 2 marca. Porta dotąd nie dała odpowiedzi na propozycye rosyjskie w sprawie bułgarskiej. Zwołanie konferencyi jest wątpliwe.

Królewiec 2 marca. Tutejsze forty otrzymają wieże pancerne.

Rzym 2 marca. Nastąpiło tu przesilenie finansowo-budowlane wskutek nagłego przebudowywania miasta.

San-Remo 2 marca. Pomiędzy Bergmanem a Mackenziem nastąpił zupełny rozbrat. Nie schodzą się oni ze sobą wcale.

Paryż 2go marca. Wilson i jego towarzysze zostali skazani tylko za wypadek z Crispinem, któremu wprost order sprzedawano. Motywa wyroku są bardzo surowe. Nie przyjęto żadnych okoliczności łagodzących. Motywa wyroku podnoszą, iż Wilson nietylko swoją, ale i narodową godność skompromitował, wyzyskując pozycyę swoję i oszukując ludzi przez 3 lata.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 2go marca. (Z Izby deputowanych). Na zapytanie Schoenerera, czy prawdą jest, że komisya nad petycyą przeciw przypływowi obcych izraelitów postanowiła głosować, aby przejść nad nią do porządku dziennego, odpowiada przewodniczący tej komisyi, iż referent Angerer wypracował wprawdzie obszerny referat, lecz że następnie mandat złożył.

Komisya poweźmie naprzód postanowienie względem wydrukowania referatu.

W dyskusyi specyalnej nad projektem ustawy o legalizacyi aktów tabularnych, dotyczących hipotekowania kwot niżej 100 złr. znajduje poparcie wniosek Türka, ażeby w projekcie zamiast słów „niżej 100 złr." umieścić słowa „aż do 500 złr."

Kuenburg oświadcza się za pewnemi ułatwieniami przymusu legalizacyjnego. Ułatwienia te bowiem odpowiadają interesom ludności i są bezwarunkowo konieczne. Kuenburg stawia w tym duchu poprawkę i żąda odesłania projektu napowrót do komisyi.

Siegl oświadcza, iż będzie głosował za przyjęciem projektu z poprawką Türka, ewentualnie za przyjęciem projektu w brzmieniu przez komisyą uchwalonem.

Berlin 2 go marca. Doniesienie biura Wolffa: Wszystkie wiadomości o zwołaniu konferencyi w sprawie bułgarskiej są w zupełności bezpodstawne.

San-Remo 2go marca. Następca tronu miał się wczoraj dobrze. Kaszel zmniejszył się.

Rzym 2 marca. Wskutek zaprzestania kilku budowli powstały rozruchy robotników. Kilkaset robotników wraz z żonami i dziećmi przeciągało przez dzielnice miasta i rzuciło się na piekarnie, gdzie otrzymali chleb. Burmistrz oświadczył komitetowi robotników, iż gmina zarządziła wykonanie kilku nowych budowli. Policya rozprószyła tłumy robotników. Uwięziono wiele osób. Sześciu żołnierzy zraniono.

Rzym 2 marca. Doniesienie ajencyi Stefaniego: Dotychczas nie rozpoczęły się właściwie rokowania między Watykanem a Rosyą. Odbyła się tylko wymiana zdań, lecz porozumienie się nie będzie mogło przyjść do skutku, albowiem Rosya żąda następujących ustępstw: Prawa mianowania biskupów katolickich przez cara, używania w kościołach katolickich wyłącznie języka rosyjskiego przy kazaniach, nauce katechizmu i przy wszystkich nabożeństwach, które nie mają wyłącznie liturgicznego charakteru, a w końcu, wychowywania dzieci, zrodzonych z małżeństw mięszanych, wyłącznie w religii prawosławnej. Papież nie zgodził się dotychczas na żądania rosyjskie.

Rzym 2 marca. *Riforma* występuje przeciw oświadczeniom Flourensa w Izbie, jakoby Niemcy, Austro-Węgry i Włochy prowadziły kampanię przeciw określonej traktatem berlińskim sytuacyi Francyi. Przeciwnie, Francya prowadziła kampanię w Egipcie i Tunisie przeciw innym mocarstwom, położonym nad morzem Śródziemnem. Polityka włoska musi być, jak się to samo przez się rozumie, z powodu położenia geograficznego Włoch, skierowaną ku morzu Śródziemnemu. — *Riforma* odpowiada w końcu na wywody Flourensa, iż jeżeli Włochy starają się żyć i bronić, to nie zajmowały nigdy przeciw nikomu zaczepnej postawy. — Oświadczenia Flourensa nie zmodyfikują bezwarunkowych skłonności pokojowych rządu włoskiego.

Od dziśdnia począwszy, polecił rząd i municypalność rozpocząć nowe roboty. Rozpoczęte już roboty mają być dalej prowadzone, ażeby niezatrudnionym robotnikom dać zajęcie.

Podczas wczorajszych zajść na Kapitolu odniosło tylko dwóch ajentów policyjnych kontuzye.

Rzym 2 marca. Ks. Wilhelm pruski przybył wczoraj wieczór do Medyolanu i udał się w dalszą podróż do San-Remo.

Paryż 2 marca. Izba przyjęła budżet ministerstwa spraw zewnętrznych. W toku dyskusyi wyraził Ferry wśród oklasków centrum, pochwałę i uznanie dla pomyślnych rezultatów, osiągniętych w Tunisie.

Paryż 2 marca. Ribaudeau został skazany na 8 miesięcy, Dubreuil na 4 miesiące, a Hebert na jeden miesiąc więzienia.

Ratazzi została uwolniona.

Londyn 2 marca. *Morningpost* zaznacza, iż przez wezwanie Porty do stanowczego działania w Bułgaryi przyspieszyłyby mocarstwa katastrofę. Odwrócenie tej katastrofy jest celem przymierza mocarstw środkowych.

W Izbie niższej stawia Charles Russel wniosek, aby wybrano komisyę w celu zbadania, w jakich granicach służy rządowi prawo interwencyi przy publicznych zebraniach. Matthews broni stanowiska rządu na zebraniach na Trafalgarsquare i zaznacza, iż publiczność ma tylko tam prawo przechodu, i że wniosek Russela może tylko uważać jako naganę dla rządu. Proponuje zatem odrzucenie tego wniosku.

Konstantynopol 2 marca. Zabraniają tutaj sprzedaży i wywozu do Bułgaryi wyrobów bawełnianych z wizerunkami ks. Battenberskiego. Wyroby te pochodzą z fabryk angielskich i były przeznaczone dla Bułgaryi.

Zofia 2-go marca. Doniesienie biura Reutera: Rząd nie otrzymał jeszcze w drodze urzędowej oświadczeń na propozycye rosyjskie. Rząd jednakowoż przesłał instrukcye swemu ajentowi w Konstantynopolu, iżby tenże Porcie przedstawił, że rząd nie przyjmie żadnych propozycyj, które mogłyby zamącić spokój i obecny stan rzeczy w kraju.

Kurs. Wiedeń 2-go marca 2 g. 30 min. popoł. — Renta austr. papierowa opod. 77 65. — Renta austr. srebrna opod. 78 70 — Renta 4% złota austr. 107 85 — 5% Renta austr. papier. nieopodat. 92 60. — Akcye Banku Austr. Węg. 859 —. — Akcye kredytowe 268 20 — Londyn 126 80. — Napoleony 10·04—. — Dukaty 5 98—. Marki 62 20—. — 5% Renta węg. papier. 83·10. 4% Renta węg. złota 96 20 — Losy prem. węg. 119 75 — Obligacye indemn. galicyjskie 100·75 4½% Obligacye Poż. Kraj. galicyjskie 90 75 — 6% Listy zast. gal. Zakł. Kred. Ziemsk. 36-let. —·—. — 4½% Listy zastaw. Banku kraj. gal. —·—. — Akcye Länderbanku 202 —. — Akcye kolei Karola Ludwika 191·—. — Akcye kolei lwowsko-czerniow. 207·50 — Akcye kolei południowej 76 25. — Ruble 103·—.— Srebro —·—.

Usposobienie giełdy: bez ruchu.

Berlin 2 go marca Banknoty austryackie 160·75. — Krótki Wiedeń 160·55. — Banknoty ros. 165 25. — % Listy zast. Polskie 50·50. — 4% Listy Likw. Polskie 45·—. — Akcye kolei Karola Ludwika 76 87. — Akcye austr. kredytowe 138 37.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Klobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 2 marca.

Waluty.	płacą	żądają
Ruble rosyjskie papierowe za 100	101 75	103 25
Marki niemieckie	62	62 50
Dukat ważny	5 95	6 05
20-to frankówka ważna	10 —	10 10
Imperyał ważny	10 32	10 40
Rubel srebrny obrączkowy	1 40	1 50
Obligi. Za 100 złr. wart. imien. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	77 —	78
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	100 —	101 50
6% galicyj. pożyczka krajowa	100 —	102 —
4½% „ „	88 —	90
5% Oblig. komunalne galicyj. Banku krajowego	98 25	100 —
4% Listy likwid. Król. Polskiego za 100 rub. im. w. oprócz kup. bież. w rubl. i kop.	89 —	90 50
Listy zastawne i dłużne. Za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież.		
4½% Listy zast. gal. Banku krajowego	90 25	91 50
4% „ „ „ Tow. kred. z. we Lw. nieokr.	92 25	94 25
4½% „ „ „ „ „ „ 41 let.	87 75	89 50
5% „ „ „ „ „ „	92 25	93 50
5% „ „ „ „ „	99 50	100 75
5% „ „ „ Banku hipot. we Lwow. prem.	99 —	100 50
5% „ „ „ „ „ niepr.	96	97 —
6% „ „ Żak. kre. zie. w Krakowie 36 let.	84 —	88 —
7% „ dłużne „ „ „ 18 let.	— —	— —
6% „ „ „ „ „ 20 let.	— —	— —
5% „ „ „ „ włość. we Lwowie	47 —	51 —
5% „ zast. Tow. kred. ziem. Król. Pol. z r. 1869 Lit. A za 100 rub. im. w. op. kup. b. w rub. i kop.	98 50	99 75
Akcye kolejowe i bankowe. Za sztukę oprócz kuponu bieżącego.		
Akcye kolei Karola Ludwika . . . po 210 złr.	190 50	191 75
„ „ Lwowsko-Czerniow. . . „ 200 „	205 —	206 50
„ gal. Banku Hipot. we Lwowie „ 200 „	270 —	280 —
Akcye Banku galic. dla handlu i przemysłu w Krakowie . po 200 złr.	— —	— —
Losy. Za sztukę.		
Losy miasta Krakowa	16 50	18 —
„ „ Stanisławowa	30 —	33 —
„ Tow. austr. czerwonego Krzyża	16 75	17 5
„ „ węgier. „ „	11 —	12 —

Wiedeń 1 marca.

Obligi długu państwa.	płacą	żądają
4⅕% Renta papierowa	77 55	77 7.
4⅕% „ srebrna	78 10	78 70
4% „ złota	108 15	108 3.
5% „ papier. nieop.	92 55	92 75
3⁴⁄₁₀% Losy z roku 1854 po 250 m. k.	130 50	131 —
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	132 50	133 —
4% „ „ 1860 „ 100 „	137 —	138 —
„ „ 1864 „ 100 „	— —	— —
„ „ 1864 „ 50 „	— —	— —
5% Oblig. poż. kolei węgierskiej	149 —	150 —
4½% „ „ „ (za Ostbahn)	108 —	109 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie . . . . 10% podat.	109 50	— —
Bukowińskie „ „	102 —	102 50
Galicyjskie „ „	100 50	101 30
Morawskie „ „	107 25	— —
Niższo-austryackie „ „	109 50	— —
Wyższo-austryackie „ „	— —	— —
Salzburskie „ „	105 50	— —
Styryjskie „ „	105 —	— —
Siedmiogrodzkie 7% „	103 60	104 50
Węgierskie „ „	103 75	104 50
Węgier. z klauz. 1867 „ „	103 60	104 30
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	99 25	99 50
Boden-Credit austryackie . . 80 „	225 50	226 —
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	268 70	268 90
„ Bank węgierski . . . 200 „	268 25	268 75
Depositen-Bank . . . . . 200 złr.	170 —	171 —
Escompt-Gesell. niż. austr. . 500 „	510 —	520 —
Gal. Banku dla Han. i Prz. . 200 „	— —	— —
Austro-węg. Bank. (Nat.-Bn.) 600 „	857 —	859 —
Unionbank . . . . . . 200 „	187 50	188 —
Verkehrsbank ogólny . . . 140 „	147 —	147 50
Wied. Bankverein . . . . 100 „	80 50	81 —
Akcye kolei.		
Albrechta . . . . . 200 złr. bez%	— —	— —
Alföld-Fiume . . . . 200 „ 5%	170 50	171 —
Donau-Dampfsch.-Gesell. 525 złr. 5%	352 —	354 —
Ferdynanda Nordbahn 1050 „ „	2444	2450
Gal. Karola Ludwika . 210 „ „	191 —	191 25
Koszycko-Oderberg . . 200 „ 4%	136 50	137 —
Lwowsko-Czern.-Jassy . 200 „ 5%	206 75	207 2
Nordwest austr. . . . 200 „ „	152 50	153 —
„ „ Lit. B. . 200 „ „	154 2	154 7.
Rudolfa . . . . . . 200 „ „	177 50	178 —
Siedmiogrodzk. I . . . 200 „ „	167	168 —
Staats-Eisenb.-Gesell. . . 200 „ „	215 70	215 90
Südbahn (Lombardy) . . 200 „ „	76 1.	76 50
Theissbahn (Cisańska) . 200 „ „	— —	— —
Węg. gal. Łupkowska . 200 „ „	155 —	155 50
„ Nord-Ost . . . . 200 „ „	151 50	152 —
„ Westb. . . . . . 200 „ „	151 50	152 —
Listy zastawne.		
4% Boden-Credit Allg. złotem pła.	127 —	127 7.
4½% „ „ papier. . 50 lat	100 25	100 7.
3% Prem. Boden-Credit allg.	101 50	102 —
6% Zakł. kred. krakowsk. . . 18 lat	— —	— —
7% Listy dłużne „ . 20 „	— —	— —
6% Zakł. kredyt. krakow. . . 36 „	81	84 —
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk. nieokr.	92 25	93 —
5% „ „ „ „ „	99 60	100 —
5% „ „ „ „ „ nowe 37 lat	99 60	100 —
4% „ „ „ „ „ nowe 41 lat	—	— —
4½% „ „ „ „ 52 lat	91 50	92 10
4½% Gal. Banku krajow. . 51½ lat	91 50	92
5% „ „ Hipot. „ prem.	99 —	100 —
5% „ „ „ „ 40 lat	96 50	97
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	102 —	102 50
5% Szląsko aust. Bod.-Credit-Anstalt	101 —	— —
5% Węg. Insty. Boden-Credit . . .	101 —	102 —
4% „ Banku Hip. prem. . . .	103 50	104 —
Priorytety kolei.		
Albrechta . . . . . 300 złr. 5%	96 —	96 40
Alföld-Fiume . . . . 200 „ „	99 —	99 60
„ „ Em. 1874 200 „ „	—	—
Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 6%	107 —	108 —
Ferdyn.-Nordb. 1887 srebr. . . 4%	101 80	102 40
„ Mor.-Szląs. lin. 1871/72 5%	— —	— —
Gal.-Karola Lud. 1881 . 300 „ 4½%	97 25	97 7.
„ Jarosław 300 „ „	96 —	96 25
Koszycko-Oderb. 1879 . 200 „ 5%	— —	— —
Lwow.-Czerniow. opodat. 300 „ 4%	77 90	78 40
„ nieop. „ „	85 25	85 7.
Nordwestb. austr. . . . 200 „ 5%	106 20	106 6.
„ „ Lit. B 200 „ „	103 75	104 2.
„ „ E. 1874 200 m. „	132 —	— —
Rudolfa Salzkammergut. 200 „ 4%	124 50	125 25
„ z 1884 . . . . 100 złr. „	88 —	89 —
Siedmiogrodzkie I . . 200 „ 5%	96 25	97 —
Staatseisenbahn . . . 500 fr. 3%	197 50	198 40
Südbahn (Lombardy) . 500 fr. 3%	140 75	141 7
„ „ złot. 200 złr. 5%	126 50	127 —
Theissbahn-Gesell. . . 1000 „ „	102 —	103 —
Węg. gal. Łupkow. . . 200 „ „	95 50	96 —
„ „ „ II Em. . 200 „ „	93 50	94 —
„ Nordost . . . . 300 „ „	94 20	94 6
„ „ złotem . 200 „ „	125 50	— —
„ Westbahn . . . . 200 „ „	98 10	98 60
„ „ Em. 1874 200 „ „	— —	— —
Losy.		
5% Donau-Regul. z r. 1870 złr. 100	116 25	116 50
Premiowe Wiedeńskie . . „ 100	131 —	131 2.
„ Węgierskie . . „ 100	119 80	120
„ Tureckie . . . fr. 400	17 60	17 9.
Budowy bazyliki Buda-Peszt złr. 5	8 65	8 80
Kredytowe . . . . . „ 100	176 25	176 75
Clary . . . . „ 42	50 30	— —
3⁴⁄₁₀% Donau-Dampfsch. . „ 105	117 —	118 —
Insbruku . . . . . . „ 20	20 40	21 —
Keglewicha . . . . . „ 10½	28 50	29 50
Krakowskie . . . . . „ 20	16 50	17 25
Ofner (miasta Budy) . . . złr. 40	54 —	55 —
Palffy . . . . „ 42	48 50	49 25
Czerwonego Krzyża austr. „ 10	17 —	17 30
„ „ węgier. „ 5	— —	— —
Rudolfa . . . . „ 10	20 25	20 75
Salma . . . . „ 42	59 50	60 —
Salzburskie . . . . . „ 20	24 —	24 60
St. Genois . . . . . „ 42	59 —	60 —
Stanisławowskie . . . „ 20	30 —	33 —
4½% Tryesteńskie . . . „ 105	137 50	139 —
4% „ . . . . „ 50	70 50	— —
Waldsteina . . . . . „ 21	40 —	40 75
Windischgrätza . . . . „ 21	47 50	48 50
Waluty.		
Dukaty ważne	5 98	6 —
20-frankówki	10 04	10 05
Imperyały rosyjskie	10 36	10 38
Funty szterl. angielskie	12 66	12 71
Liry tureckie złote	11 38	11 40
Marki niemieckie za 100 marek	62 20	62 25
Rubel papierowy za 100 rubli	102 75	103 —

Lwów 29 lutego.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	— —	281 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem	99 60	101 —
4% „ „ „ „	— —	95 50
5% „ „ „ „ 37-letnie	99 75	101 —
4½% Bank. kraj. gal. . 51-letnie	91 —	92 50
5% Obligi kom. Banku kraj. galic.	100 —	101 —
5% Obligi indem. gal. 10% podat.	100 25	101 50
4½% „ pożyczki krajowej	88 50	89 75

Warszawa 1 marca.

	płacą rub. kop.	żądają rub. kop.
5% Listy zastawne I ser.	— —	99 75
„ „ „ V „	— —	— —
4% Listy likwidacyjne	— —	89 75
5% „ warszawskie I ser.	— —	98 50
„ „ „ III „	— —	— —
„ „ „ IV „	— —	97 10
„ Losy prem. rosyj. 100 rsr. 1864 r.	— —	— —
„ „ „ „ „ 1866 r.	— —	— —

Walne zebranie

Spółki akcyjn. teatru polskiego w ogrodzie Potockiego

odbędzie się w **dniu 10 marca b. r.** o godzinie 4ej po południu w sali hotelu francuskiego.

PORZĄDEK DZIENNY:

1. Uchwalenie odpowiednich środków celem zabezpieczenia trwałego istnienia teatru.
2. Zmiana statutu mianowicie § 28 alinea 2.
3. Wybór członka Rady nadzorczej.

Poznań, dnia 20 lutego 1888 r.

Przewodniczący Rady nadzorczej
(524 1-2) **B. Potocki.**

Zastępca Prezesa RADY NADZORCZEJ Towarzystwa Zaliczkowego w Krzeszowicach

zawiadamia Członków tegoż Towarzystwa, że dnia **19 marca 1888** o godz. 10 przed południem odbędzie się w Krzeszowicach, w sali nad Oberżą

dziesiąte zwyczajne

ogólne Zgromadzenie.

PORZĄDEK DZIENNY:

1) Wysłuchanie sprawozdania Dyrekcyi i Rady nadzorczej z czynności za rok ubiegły do dnia 31 grudnia 1887 r., zatwierdzenie bilansu za tenże czas i wydanie Dyrekcyi absolutoryum.
2) Wylosowanie i wybór 3ch członków i jednego zastępcy Rady nadzorczej. (526)
3) Wybór pierwszego Dyrektora.

W domu pod L. 21 przy ulicy Straszewskiego jest pierwsze piętro od 1 kwietnia 1888 r. do wynajęcia. (552-1-3)

OBWIESZCZENIE.

L. 337. (525)

Wydział Wielki Kasy Oszczędności miasta Jasła odbędzie posiedzenie w dniu 17 marca, a w razie niezebrania się w dniu tym kompletu statutem wymaganego, **w dniu 24 marca 1888 r.** zawsze o godzinie 10ej przedpołudniem.

Na porządku dziennym:

1) Zamknięcie rachunków za r. 1887.
2) Preliminarz wydatków na r. 1888.
3) Prośba urzędników kasowych o podwyższenie płac.
4) Wnioski. (525)

Jasło, dnia 24 lutego 1888 r.

Burmistrz:
Metzger w. r.

Röslera woda na zęby i do ust

jest niezaprzeczenie najlepszym środkiem na **ból zębów** oraz do **utrzymania i czyszczenia zębów.** Ta oddawna wypróbowana i słynnie uznana woda do ust usuwa z ust równocześnie wszelką niemiłą woń. 1 flaszka **35 ct.**

R. Tüchler, aptekarz
W. Rösler's Nachfolger
w Wiedniu, 1., Regierungsgasse 4.

Tylko **prawdziwa** w Krakowie u E. Stockmara aptek., A. Siedleckiego aptek., W. Redyka aptek.; w Jaśle u Romualda Palcha, aptek.; w Kołomyi u W. Dąbrowskiego. (502-1-)

PRAWDZIWE

PIGUŁKI MORISONA

Pa Arthaud Moulin.

Najlepsze z środków przeczyszczających i czyszczących krew we wszelkich słabościach przymiotu złego, nadto w zołzach, liszajach, wyrzutach skórnych i zepsuciu krwi.

Skład główny w PARYŻU u p. Arthaud Moulin aptekarza, ulica Louis le Grand 30, — w KRAKOWIE w aptekach pp. Trauczyńskiego, Wiszniewskiego i Siedleckiego. (124-55-)

Każdy

może przez sprzedaż wszelkich rodzai ustawą dozwolonych

losów na spłaty

zarobić rocznie najmniej 1,200 złr.

Zapytania przyjmuje **kantor wymiany H. Fuchs w Budapeszcie, Dorotheergasse Nr. 9.** (449-3-10)

Po **złr. 1·25** za artykuł

6 szt. obrąbionych płóciennych chustek do nosa z kolorową tkaną bordiurą,
6 szt. białych chustek do nosa, czyste płótno,
6 „ ręczników płócien. z kolorową bordiurą,
6 „ „ do kąpieli, z frendzlami,
12 „ adamaszkowych serwet deserowych,
6 „ serwet stołowych, czysto płóciennych,
1 „ obrus na 6 osób. czysto płócienny,
1 prześcieradło 4 łok. długie, 2¾ łok. szerokie.

M. Schönfeld & Comp.

w Pradze, I, Eisengasse Nr. 6.

Rozsyłka za zaliczką. (489-4-10)

Zmiana lokalu.

Księgarnia antykwarska W. Chaberskiego w Krakowie, przeniesioną została obecnie na ul. św. Anny Nr. 9 (naprzeciw Biblioteki Jagiellońskiej); zarazem poleca po cenie zniżonej *Mickiewicza* „Pana Tadeusza“ za **35 cnt.**; również miedzioryty z XVI. i XVII. wieku, premie Tow. Sztuk piękn. po cenach przystępnych. (521-2-2)

Wyprzedaż

kilimków, weret i innych wyrobów ludowych

W SKŁADZIE PŁÓCIEN KRAJOWYCH **M. Kulczykowskiej** *w Krakowie, ul. Sławkowska, hotel Saski,* **przedłużoną została do 15 marca b. r.**

Płótna nie należą do wyprzedaży.

(523-2-)

Ogier Revolver

pół krwi angielskiej, maści skarogniadej, miary 16, stanowić będzie od 1 marca w **Dąbrowie** pod Rzeszowem po 10 złr. od klaczy i 1 złr. dla służby. Cztery skoki dozwolone; pasza po cenach targowych. (512.3-3)

REGENERATOR WŁOSÓW

POWSZECHNIE UZNANY

Pani S. A. ALLEN



przywraca włosom siwym, szpakowatym i spłowiałym kolor, połysk pierwotny i piękność młodzieńczą. Odnawia ich żywotność, siłę i dzielność porostu. Spędza łupież w krótkim czasie. Testto preparat niemający równego sobie. Wydaje zapach wykwintny i delikatny. Wystrzegać się podrobień i naśladownictwa.

"JEDNA BUTELECZKA WYSTARCZA" zdaniem wielu osób, których włos siwy odzyskał kolor naturalny, albo których łysina pokryła się włosem po użyciu jednej butelki. Nie jestto wcale farba do włosów.

Fabryka: 92, na Bulwarze Sebastopolskim w Paryżu; w Londynie i w Nowym Jorku.

W Krakowie w aptekach pp. W. Redyka, Konst. Wiszniewskiego i A. Siedleckiego, oraz w składach perfum. (77-22-26)

Najlepsza i najtańsza powłoka na drzewo!

Lakier karbolowy

brunatnej barwy, wsysa się w drzewo, przeświecając przez jego strukturę, nadaje przedmiotom bardzo przyjemne wejrzenie i

ochrania trwale przed wpływami powietrza i gniciem,

dlatego nadaje się szczególnie do powlekania sprzętów rolniczych płotów, sztachetów, bram itp. Prócz tego polecamy do powlekania drzew dla wyplatania, futryn do drzwi, drzew mostowych i t. p. naszą (493-3-20)

preparow. oliwę kreozotową

jako najtańszy i najlepszy środek zabezpieczający. Prospekta i próbki darmo.

Paweł Hiller i Sp.
w Wiedniu, IV., Favoritenstrasse Nr. 20.
Fabryka w Brunn a. G.

Na podstawie zaufania,

jakie posiada nasz kotwiczny Pain-Expeller od lat 20, ośmielamy się zaprosić niniejszém do próby i tych, którzy jeszcze nie znają tego znakomitego i ulubionego środka domowego. Nie jest to żaden środek tajemny, a tylko ściśle realny, umiejętnie zestawiony preparat zasługujący na to wcale, aby go polecano wszystkim cierpiącym na reumatyzm lub podagrę, jako środek niezawodny przeciwko powyższym słabościom. — Jak bardzo ten środek zasługuje na zupełne zaufanie najlepiej udowodni ta okoliczność, że wielu chorych przepróbowawszy wszystkie pompatycznie anonsowane leki, przecież w końcu powrócili do wypróbowanego Pain-Expelleru; albowiem przekonali się oni przez porównanie, że tak dolegliwości reumatyczne n. p. darcie, łamanie itd., jakoteż bole zębów, głowy, krzyżów, kłucie w boku itd. najprędzéj uśmierzyć się dają zapomocą nacierań Pain-Expellerem. Umiarkowana cena 40 ct., 70 ct., a wzgl. 1.20 zł., czyni go dostępnym i dla niezamożnych, a liczne szczęśliwe wyleczenia służą rękojmią, że się nie wyda pieniędzy na darmo. Jednakowoż strzédz się należy naśladowań i uważać za prawdziwy jedynie Pain-Expeller ze znakiem kotwicy. Można go dostać prawie we wszystkich aptékach, a główny skład znajduje się w Pradze, w aptéce pod Złotym Lwem.

F. Ad. Richter & Cie. we Wiedniu.

[209-13-]

Ostrzeżenie!

Każda paczka słynnego w świecie **amerykańskiego krochmalu połyskowego** firmy ***Fritz Schulz jun.*** w ***Lipsku*** musi mieć obok wyrażony znak ochronny, jeżeli jest prawdziwą. — **Paczka 12 centów.** — Do nabycia we wszystkich handlach. (455 1-2)

FABRYKA

makaronu włoskiego

I SUCHYCH WYROBOW Z CIASTA

Matyldy Grzybińskiej we Lwowie

zawiadamia strony interesowane, że **wyłączną sprzedaż** makaronów z jej pierwszej fabryki w kraju przyjął

Dom handlowy J. Wentzl w Krakowie,

gdzie dla poparcia wyrobu krajowego, premiowanego na ostatniej Wystawie krakowskiej srebrnym medalem rządowym, nabywać można po cenach fabrycznych lwowskich, to jest:

makaron drobny . . . . po **44** cent. za kilogram
makaron gruby . . . . po **40** cent. za kilogram

Handlujący otrzymają odpowiedni rabat. [328 11-15]

PRACOWNIA WYROBÓW z BRONZU

CHINSKIEGO SREBRA I INNYCH METALI



FRAN. KOPACZYŃSKI

KRAKÓW FLORYAŃSKA № 47.

poleca: **kielichy, monstrancye, trybularze, krzyże, lichtarze, lampy, pateny do chorych, medale pamiątkowe,** oraz wyzłaca i srebrzy w ogniu i galwanicznie różne kościelne i galanteryjne przedmioty. Odnawia srebra stołowe, wyrabia karabele i podejmuje się wszelkich reparacyj, wybija guziki herbowe i medaliki.

Odlewa z brązu i cynku popiersia i cyzeluje takowe, również odlewa wentyle, kurki, panewki itp. przedmioty, oraz wykonywa wszelkie roboty w zakres tego fachu wchodzące po cenach fabrycznych. Również są do nabycia **medale z Wystawy krakowskiej** na firmy lub szyldy sztuka 2 złr.

Za wyroby z jego pracowni wszełe gwarantuje. (477-2-3)

WINO ZAWIERAJĄCE PEPTON

CHAPOTEAUT

APTEKARZA W PARYŻU

Pepton jest substancyą wytworzoną przez strawienie mięsa wołowego za pośrednictwem pepsyny, jakby przez działanie samego żołądka. Tym sposobem karmi się chorych, ozdrowieńców i osoby cierpiące na ANEMIĄ, OSŁABIONE W SKUTEK CHRONICZNEGO NIEDOSTATECZNEGO I MOZOLNEGO TRAWIENIA, MAJĄCE WSTRĘT DO POKARMÓW, DOTKNIĘTE GORĄCZKĄ, DIABETEM, SUCHOTAMI, DYSENTERYĄ, CHORYCH NA RAKA, WĄTROBĘ I ŻOŁĄDEK.

SKŁADY W PARYŻU, 8, ULICA VIVIENNE I WE WSZYSTKICH APTEKACH.

W Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego, Redyka, Wiszniewskiego. (89 14)

JAN IHNATOWICZ

we Lwowie, ul. Kopernika L. 3; w Krakowie, Sukiennice L 20; w Czerniowcach, Rynek L. 2; **poleca swojego wyrobu znakomite środki, odszczególnione 7-ma medalami zasługi i 2-ma dyplomami uznania na wystawach krajowych i zagranicznych.**

Esencya aromatyczna do płukania ust zmieszana z wodą, daje zdrowe i bardzo przyjemne płukanie do ust, odświeża dziąsła i zapobiega psuciu się zębów. — Flakon 80 cnt.

Pasta aromatyczna do czyszczenia zębów znakomicie oczyszcza zęby od kamienia oraz nadaje im perłową białość. — Cena 30 ct. 60 37-)

Szczoteczki do czyszczenia zębów w rozlicznych gatunkach z najprzedniejszych fabryk angielskich i francuskich od 20 cent. do 1 złr. 50 ct.

PLOMBA BALSAMICZNA do plomb. dziurawych zębów, jest trwałą i w zastosowaniu bardzo praktyczną. Flakon 50 c.

(440-4-26)

HAMBURGSKO-AMERYKAŃSKIE TOWARZYSTWO AKCYJNE ŻEGLUGI PAROWEJ.

Bezpośrednia niemiecka komunikacyja pocztowa

pomiędzy **Hamburgiem a Nowym Yorkiem** w każdą środę i niedzielę,
pomiędzy **Havrem a Nowym Yorkiem** w każdy wtorek,
pomiędzy **Szczecinem a Nowym Yorkiem** co 2 tygodnie,
pomiędzy **Hamburgiem a Indiami Zach.** 4 razy miesięcznie,
pomiędzy **Hamburgiem a Mexykiem** raz w miesiąc.

Parowce pocztowe tego Towarzystwa dają bardzo dobrą sposobność do podróżowania w kajutach i w środkowych przedziałach; utrzymanie w czasie podróży jest znakomite.

Nr. 1095.

Bliższej wiadomości udziela **główny ajent** dla Galicyi **J. Klausner w Oświęcimie.**

Handel hurtowny win p. f. Vincenz Schuth

w Villany (w Węgrzech)

założony r. 1872,

poleca swoje kilkakrotnie odznaczone

wina czerwone i białe własnego chowu.

Sprowadzić można w beczkach jakoteż w butelkach w każdej dowolnej ilości. Cenniki darmo. (383-3-33)

Osobliwą w tym kraju rozszerzoną chorobą jest złe trawienie.

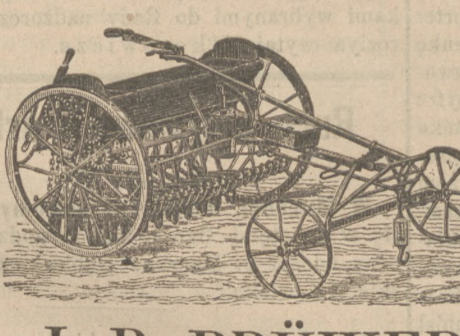
Teraźniejsza kuchnia i teraźniejszy sposób życia są przyczynami tego cierpienia, które nas niespodzianie napada. Niektóre osoby cierpią na bole w piersi i boku, czasem także w krzyżach; czują się zmęczonemi i śpiącemi, mają zły smak w ustach, szczególniej zrana; rodzaj lepkiego śluzu nagromadza się w zębach; apetyt jest zły, w żołądku cięży im, a czasem w jamie żołądkowej jest niewypowiedziany rodzaj znużenia, który przez pożywienie nie usuwa się. Oczy zapadają, ręce i nogi ziębnieją i wilgotnieją; po chwili okazuje się kaszel, najprzód mały, po kilku miesiącach w połączeniu z zielonawą flegmą; dotknięty tem czuje się zawsze zmęczonym, sen zdaje się nie przynosić mu żadnego spokoju; wtedy staje się nerwowym, drażliwym i złym, złe przeczucia ogarniają go; jeżeli raptem powstanie, czuje, iż dostaje zawrotu a w głowie mu się mąci; kiszki zatykają się, skóra staje się czasem suchą i gorącą, krew gęstą i zastygłą, białko w oczach przybiera barwę żółtawą; mocz staje się rzadkim i ciemnym a po dłuższym zostaniu w nocniku pozostawia osad; potem często odbijają mu się potrawy, przyczem czuje nieraz słodki, czasem kwaśny smak, co jest w połączeniu z biciem serca; wzrok staje się osłabionym, plamy okazują się przed oczami i ma uczucie ciężkiego zmęczenia i wielkiego osłabienia. Wszystkie te oznaki objawiają się na przemian a trzeba przyjąć, że prawie trzecia część ludności tego kraju, cierpi na jedną lub drugą formę tej choroby. Przez wyciąg Shäkera bierze jednak fermentacya potraw taki przebieg, że choremu ciału sprowadza się pożywienie i dawne zdrowie zostaje przywrócone. Działanie tego lekarstwa jest rzeczywiście cudowne. Miliony flaszek już sprzedano a liczba świadectw stwierdzających leczniczą siłę tego lekarstwa jest nadzwyczajną. Setki chorób mających najrozmaitsze nazwy są następstwem niestrawności; jeżeli jednak niestrawność zostanie usuniętą, to znikają też inne choroby, gdyż są one tylko objawami rzeczywistej choroby. Lekarstwem jest wyciąg Shäkera. Świadectwa tysięcy osób, które mówią pochlebnie o jego leczniczych przymiotach, stwierdzają to bez wątpienia. To znakomite lekarstwo jest do nabycia we wszystkich aptekach.

Osoby cierpiące na zatkanie potrzebują „Seigla pigułek przeczyszczających“ w połączeniu z wyciągiem Shäkera.

Seigla pigułki przeczyszczające leczą zatkanie, usuwają febrę i zaziębienia, uwalniają ból głowy i cierpienia żółci. Kto ich raz spróbował, będzie z pewnością dalej zażywał. Działają powolnie bez sprawienia bolów. Cena 1 flaszki wyciągu Shäkera 1 złr. 25, 1 pudełka „Seigla pigułek przeczyszczających“ 50 centów. (157-8-24)

Właściciel „wyciągu Shäkera“ i Seigla pigułek A. J. White, Limited London 35 Faringdan Road E. C.

Główny skład i centralną rozsyłkę ma Jan Nep. Harna, aptekarz „zum goldenen Löwen“ Kremsier (Mähren) i znaczniejsze apteki w Austryi.



Siewniki rzędowe i szerokorzutne, najnowszej konstrukcyi. Siewniki uniwersalne ręczne, oryginalne Amerykańskie **„Goshen“.** Walce, Pługi, Ekstyrpatory, Podskibowce, Brony, różnego gatunku, Plewniki, Obsypywacze, Drapacze i wszelkie inne do gospodarstwa potrzebne maszyny i narzędzia z najlepszego materyału, po cenach umiarkowanych dostać można u (413-3-6)

J. B. PRÜWERA w KRAKOWIE

przy ulicy Wolnica pod Nr. 4.

Rządca gospodarczy

z wieloletnią praktyką i rekomendacyami JW. Posłów bar. Chłapowskiego w Szołdrach i Turny w Objezierzu, poszukuje posady. Łaskawe oferty uprasza pod adresem: **Waszkiewicz, Półwsie Zwierzynieckie 12, p. Kraków.**

(479 3-3)

Nasiona w ogrodzie JO. Księcia w Gumniskach.

Buraki pastewne olbrzymie Mamot 4 litry ct. 52
„ „ „ Obendorfskie 4 „ „ 65
„ „ cwikła, okrągłe, angiel. 1 litr „ 25 20 gram.
Kapusta cetnarowa 20 gram. 12 ct., świętojańska 20 gr. 15 ct., czerwona . . . ct. 15
Kapusta włoska najwcześniejsza, zimowa, letnia, brukselska po . . . . „ 14
Kalafiory Erfurtskie karłow. 20 gr. 80 ct., Paryskie, Włoskie i t. p. po . . . . „ 40
Kalarepa Erfurt. najwcześniej 20 gr. 18 ct., Wiedeńska, zimowa . . . . „ 14
Marchew Carota litr 40 ct., długa czerwona litr 35 ct. . . . . „ 8
Pietruszka cukrowa litr 75 ct., długa zimowa litr 70 ct. . . . . „ 6
Grochy: Majowy zielony kilo 35 ct., Karlik francuski kilo 80 ct. . . . . . . „ —
Ogórki wężowe 20 gr. 20 ct., długie plenne 20 gr. 15 ct., krótkie . . . . . „ 12
Sałaty głowiaste, Selery Erfurtskie, Pory, Pomidory po . . . . „ 15
Rzadkiewka miesięczna, Karpiele, Szpinak, Jarmuż po . . . . „ 6
Reseda wielkokwiatowa ameliorata 20 gr. 20 ct., Cebule . . . . „ 10
Lewkonie 250 z. 10 ct. Astry 150 z. 8 ct. Werbeny ponsowe z biał. oczami 12 ct. Zinie pełne, Gwoździki 6 ct. Portulaki pełne 6 ct. i inne gatunki piękne. — Szparagi Amer. 3-letn. 100 szt 2 złr., Erfurtskie 100 szt. złr. 1·50. — Jabłonie 10-let. 50 ct. i inne drzewa owocowe. (417-2-3)

Gumniska p. Tarnów. **Stan. Korsynek.**

Jan Franciszek Lobmayer i Sp.,

HURTOWNY HANDEL WIN w **Budapeszcie, IV., Karlsring 18,**

poleca **prawdziwe niefałszowane wina węgierskie, białe** od 14 złr., **czerwone** od 16 złr., **syrmijską śliwowicę** od 40 złr. za hektolitr wzwyż. — **12 butelek czerwonego wina Méneser włącz. z skrzynką za 5 złr.** Obszerne cenniki opłatnie.

(544-4-10)

Ogniotrwałe i bezpieczne od włamania

kasy

używane i nowe, sprzedaje po najtańszych cenach tylko **S. Berger w Wiedniu, Graben, Bräunerstrasse 10.** [130-109]

Katalogi darmo i opłatnie.

Trawę miodową

(holcus lanatus)

własnej produkcyi, świeżą i pewną sprzedaje **Zarząd dóbr Ubrzeż,** p. **Łapanów,** po 4 złr. za korzec wraz z workiem i wolną odsyłką do kolei. Przy zakupnie naraz 10 korcy, jedynasty dodaje się bezpłatnie. Należy wprost adresować, gdyż Zarząd nie utrzymuje składów.

(431-3 15)

Sadzonki i nasiona leśne

przesyła za zaliczką

LEŚNICTWO ZASSÓW pod CZARNĄ.

Dwuletni **Crategus** (biała Cierń na żywopłoty) po **3 złr. 50 ct.**
Akacya, olszyna, dębina, brzezina, jasionina, po **2 złr. 50 ct.**
Dwuletnia **sosna 1 złr., świerk 1 złr. 60 ct., modrzew 2 złr.**
Jednoroczna **sosna, świerk i modrzew** po **70 ct.**
Wszystko za 1000 sztuk.
Drobne **jabłonki i gruszki po 1 złr., leszczyna 2 złr. 50 ct. za 100 sztuk.**
Nasienie **sosny 1 złr. 60 ct., świerka 65 ct., modrzewia 75 ct.** (427-6-)

W dobrach Przybradz

jest **folwark** z obszarem 100 morgów i budynkami oraz obsiewem **zaraz do wydzierżawienia.** Wiadomość w Zarządzie, poczta **Zator.**

(548-2-3)

Częściowo. **ALFRED RASSL** Hurtownie.

w **Opawie** (Troppau)

skład nasion gospodar.-rolniczych i leśnych.

NASIONA TRAW, NASIONA KONICZYNY, *oryginalnej francuskiej lucerny,*

najlep. oryg. ameryk. końskiego zębu, ***nasienie buraków pastewnych,*** **zboże na wysiew,** (330-4-10)

WYBOROWE NAJLEPSZE NAJPEWNIEJSZE **nasiona warzywne, NASIONA KWIATÓW** dla hodowli w cieplarni i na polu.

Świeżość, prawdziwość, dobroć i siłę kiełkowania wszystkich nasion poręcza się.

Sprzedaż częściowa.

Skład wszelkich sztucznych środków nawozowych, makuchy rzepakowe, makuchy lniane, Portland cement, najlep. papa dachowa, gips sztukateryjny i murarski itd.

Darmo i opłatnie rozsyła próbki

sukna

na salonowe ubrania czarne, modne ubrania i zarzutki, mundurowania stowarzyszeń, na cele kościelne, bilardy, płaszcze deszczowe i ubiory dla dzieci, dla siodlarzy, sukna czesankowe letnie do prania. (471-2 5)

Tylko rzetelny towar. — Rozsyłka za zaliczką.

Odprzedającym zniżka.

Józef Bruner w Reichenbergu, firma istniejąca od roku 1867.

C. k. Generalna Dyrekcya austr. kolei państwowych.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od 1 stycznia 1888 r.

Odjazd z Krakowa-Podgórza

7·58 rano z Krakowa (koleją obwodową) — 8·22 rano z Podgórza do Skawiny, Oświęcima, Żywca, Nowego Sącza, Zagórza;
4·07 po południu z Podgórza do Skawiny, Oświęcima;
7·03 wieczór z Krakowa (koleją obwodową) — 7·29 wieczór z Podgórza do Skawiny, Suchy, Nowego Sącza, Zagórza.

Odjazd z Tarnowa

5·15 rano do Zagórza, Nowego Sącza, Orłowa, Żywca;
2·00 po południu do Zagórza, Nowego Sącza, Żywca.

Przyjazd do Podgórza-Krakowa

8·58 rano do Podgórza — 9·24 rano do Krakowa (koleją obwodową) z Zagórza, Nowego Sącza, Suchy i Skawiny;
10·48 prz. poł. do Podgórza z Skawiny, Oświęcimia;
6·01 wieczór do Podgórza — 7·35 wieczór do Krakowa (koleją Karola Ludwika) z Zagórza, N. Sącza, Żywca, Suchy, Skawiny;
8·01 wieczór do Podgórza — 8·36 wieczór do Krakowa (koleją obwodową) z Oświęcima, Skawiny.

Przyjazd do Tarnowa

11·15 przed połud. z Żywca, N. Sącza, Zagórza
10·33 wieczór z Żywca, Orłowa, N. Sącza, Zagórza.

Podane godziny stosują się do południka budapeszt. (4 minuty później od krakowskiego).
Plakat rozkładu jazdy linij galicyjskich jest do nabycia na stacyach c. k. austr. kolei państwowych po cenie 6 cent. (421·37-)

Czcionkami Drukarni „Czasu“.

Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku.

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*